Nr. 112. We Lwowie Czwartek dnia 17. Maja 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie ... zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

**Lwów** 16. maja.

Posłowie sejmu węgierskiego lubią pod wielu względami naśladować Anglików. Częste stawianie interpelacji w sprawach zagranicznych jest wypływem tego naśladownictwa, właściwie bowiem ani sejm węgierski ani wiedeńska Rada państwa nigdy dawniej nie zajmowała się takiemi sprawami, które według austrjackiego ustroju parlamentarnego ściśle rzecz biorąc, należą do takzwanych delegacyj wspólnych. Dopiero skrajna lewica węgierska od zeszłego roku rozszerzyła de facto zakres czynności sejmu, wciągając na stół Izby kwestje polityki zewnętrznej, a wiedeńska Izba posłów poszła nieśmiało za jej przykładem.

Dnia 14. bm było w Peszcie takie interpelacyjne posiedzenie sejmu. Szczegóły podajemy we właściwej rubryce, a tu podnosimy tylko jeden fakt, gdyż tyczy się sprawy polskiej. Deputowany Zygmunt Csatar wystosował do prezydenta ministrów następujące pytania:

1) Czy ma on wiadomość o oburzających okrucieństwach, których się dopuszczono w Kongresówce przy gwałtownem nawracaniu katolików? 2) Dlaczego rząd podobnie jak rząd angielski zaraz nie przedłożył Izbom dokumentów odnośnych? 3) Czy zamierza to uczynić? 4) Czy użył swojego wpływu, aby okrucieństwa te ustały; a jeżeli nie, to czy ma zamiar uczynić to?

Po wygłoszeniu tych pytań powstała w Izbie „wielka wesołość" — Lebhafte Heiterkeit — jak nam donosi telegram. Mniemamy, że wesołość tę nie wywołał przedmiot interpelacji, lecz niezawodnie sama oryginalność i niezwykłość jej. wobec czego p. minister Tisza znalazł się w niemałym kłopocie, a przynajmniej mógł wygodnie udawać że jest w kłopocie, gdyż przypuszczać należy, iż był uprzedzony o interpelacji.

Tisza powstał i rzekł: „Izba pozwoli, że zaraz odpowiem. Sytuacja jest dla mnie bardzo trudną, gdyż kwestje wolności i narodowości są tu poruszone w sposób, wobec którego rząd nie może nie wyznać, że spełnienie żądań jest niemożebne. Przeciw przypuszczeniu, jakoby rząd obojętnie się zachowywał w obliczu cierpień i narodowych ucisków, które być może że istnieją, zastrzegam się, lecz czyniąc to muszę także oświadczyć, że jak wspólne kierownictwo spraw zagranicznych nie uważało za rzecz potrzebną i trafną, ogłaszać daty o bułgarskich okrucieństwach, któremi się Anglja z. r. gorszyła, tak też i u nas nie robiono żadnych inkwizycyj w innym kierunku. Wyznaję, że urzędownie ani o jednej ani o drugiej sprawie nie mam wiadomości. Wogóle nie jest rzeczą potrzebną, mieć urzędową wiadomość o wewnętrznych sprawach państw obcych, gdyż nie uważam za moje zadanie, mięszać się do spraw wewnętrznych państw obcych, i ja proszę pp. posłów, ja który zawsze przeczyłem i przeczyć będę, co niektórzy utrzymują, jakobyśmy byli tak nieskończenie słabymi, jestem bowiem przekonany, że nie jesteśmy tak słabymi, i że dość siły posiadamy, aby nasze interesa bronić — proszę tedy Izby, aby podobnemi pytaniami nie wyrażała życzeń. któreby musiały do tego prowadzić, iżby Węgry mięszały się do spraw wewnętrznych wszystkich państw Europy, gdyż byłoby to absurdem, na który rząd może tylko przecząco odpowiedzieć, jeżeli nie chce własnego kraju przywieść na kraniec zguby."

Izba przyjęła tę odpowiedź do wiadomości bez dalszych rozpraw. Innej trudno się było spodziewać przy teraźniejszym stanie stosunków dyplomatycznych między Rossją a Austrją, i przy tej okoliczności, że sejm węgierski nie jest bezpośredniem forum do wytaczania takich spraw. Jak powiedzieliśmy — delegacje wspólne są kompetentne do tego, i dlatego to w r. 1874 obywatele miasta Lwowa wystosowali byli petycję do koła polskiego, aby sprawę gwałtów chełmskich wytoczyło w delegacjach, biorąc asumpt z tego, że zajścia w onej dyecezji bardzo blisko dotykają nasz kraj, niepokojąc ludność obawami, iż wkrótce może przyjść na niego kolej, a powtóre wykazując, że Moskwa dzieło gwałtownego i okrutnego nawracania unitów przeprowadza za pomocą indywiduów, kształconych kosztem galicyjskiego funduszu religijnego, a zatem rząd austrjacki powinien się zastrzedz przeciwko takim nadużyciom. Koło polskie zamilczało kwestję wówczas, podobnie jak zamilczało ją z r., bo to już taki nieszczęsny los Polski, że nie ma legalnej reprezentacji swoich interesów tam, gdzie ją z natury rzeczy mieć powinna. Że gabinety nas zamilczają, to nic dziwnego. Jestto już ich nieszczęsną rolą, kręcić światem. Wzajemna obłuda jest sygnaturą ich postępowania osobliwie wobec tych, co silni bagnetami i działami. Zresztą żaden rząd nie może z czystem sumieniem wytykać drugiemu nieobyczajności, albowiem naraża się na bezzwłoczny odwet. Anglja w Indjach 10 razy okrutniejszych używała środków pacyfikacyjnych niż Turcja, i Moskwa może jej to wytknąć, gdyby tylko pisnęła o Polsce. Po gabinetach tedy nic otwartego nie można się spodziewać, — ale co innego parlamenty. Reprezentacje ludów mają wszelkie prawo do poruszania takich spraw bez żadnych skrupułów dyplomatycznych, krępujących ministerstwa. I z tego prawa korzystać powinne, gdyż innym sposobem sumienie publiczne nie znajdzie wyrazu, a tylko manifestacja sumienia tego może rozedrzeć panujący system fałszu, świętoszkostwa i okrucieństwa, którym cywilizowaną ludzkość osnuto i coraz więcej osnuwają.

Za taki objaw sumienia publicznego uważamy głos dep. Csatara, i podobnie jak Lewisowi w parlamencie angielskim i mityngistom londyńskim jesteśmy mu wdzięczni. Tylko więcej takich objawów, bo nic śmiertelniejszego dla każdej sprawy publicznej, jak — zamilczenie.

## Wystawa krajowa w r. 1877.

Ostatniemi czasy odbyło znów kilka oddziałów ck. galic. Towarzystwa gospodarskiego walne zebrania, na których sprawa wystawy krajowej stanowiła jeden z głównych przedmiotów obrad.

W zebraniu rady oddziału samborskiego, które się odbyło w Samborze dnia 29. kwietnia r. b. brał udział jako delegat komitetu wystawy p. profesor dr. Radziszewski. Zebranie to uchwaliło:

1) Starać się, ażeby dział rolniczy, a w szczególności nasiona produkowane przez ziemię samborską, były na wystawie należycie zastąpione.

2) Wybrać komitet, któryby się zajął zbieraniem, a ewentualnie zakupnem przedmiotów drobnego przemysłu ziemi samborskiej, i przedmioty te wystawić pod firmą Towarzystwa zaliczkowo-przemysłowego w Samborze, pokrywając połowę kosztów z wystawą połączonych.

Nadto zapadła dnia następnego, na umyślnie w tym celu zwołanem posiedzeniu rady zawiadowczej Towarzystwa zaliczkowo-przemysłowego w Samborze jednomyślna uchwała, aby z funduszów Towarzystwa przeznaczyć na urządzenie wystawy drobnego przemysłu w razie potrzeby do 200 zł. w. a., a obok tego udzielać przemysłowcom na przysposobienie okazów zaliczki pod zwykłymi warunkami. Przeprowadzenie zaś uchwały pierwszej poruczono wybranemu na temże posiedzeniu komitetowi, złożonemu z pięciu członków pod przewodnictwem p. L. Balickiego.

W dniu 6 maja r. b odbyło się w Gródku walne zebranie rady oddziału Rudeńsko-Gródeckiego. Zebranie to, w którem jako delegat komitetu wystawy brał udział p. dr. Ernest Till, uznało pożyteczność zamierzonej wystawy i z tego powodu uchwaliło przeznaczyć na cele tejże wystawy ze szczupłych funduszów oddziału 100 złr. w. a., z których połowa ma być oddana komitetowi wystawy do dyspozycji a druga połowa użyta na zasiłki dla wystawców włościańskich. P. przewodniczący oddziału zapewnił nadto delegata komitetu, że oddział dołoży wszelkich starań, aby wystawę poprzeć.

Wreszcie wypada jeszcze wspomnieć o walnem zebraniu oddziału Rawsko-Cieszanowskiego, które się odbyło dnia 6. bm. w Rawie, a na które także zjechał delegat komitetu w osobie p. Teodora Kulczyckiego. I na tem zebraniu objawiono wszelką gotowość do popierania wystawy, a w szczególności uchwalono dołożyć starań, aby dostarczyć wystawie okazów z działu włościańskiego, chociażby przez użycie na ten cel odpowiedniej kwoty z funduszów oddziału.

## Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

**Szczakowa** 14. maja.

Droga żelazna warszawsko-wiedeńska dostała polecenie dostarczenia 2000 wagonów krytych do przewozu wiktuałów a szczególniej sucharów do południowej Rosji — które to transporta mają iść na Kraków, Lwów, Ickany i Suczawę. — Droga żelazna w niemałym jest kłopocie o brak wozów i w tym to celu nadinspektor drogi W. W. prosił kolei Karola Ludwika i cesarza Ferdynanda o wypożyczenie wagonów. Kolej Karola Ludwika pozwoliła przejść w tym celu 30 wagonom na drogę żelazną warszawsko-wiedeńską; kolej północna cesarza Ferdynanda odmówiła tej przysługi. — Pierwszy więc taki transport 41 wagonów sucharów przeszedł tędy dnia 10. maja; — drugi zapowiedziany jest na jutro t. j. 15. i t. d.

Dnia 6. maja przewieziono 1200 par butów z Lubeki — również przez Kraków, Lwów do Ickan. — Ładuga ta zajmowała 4 wagony.

Tutejsza ekspozytura policji nie ma żadnego polecenia zakazującego przewozu. — A więc zdaje się, że Austrja będzie — „neutralną!..."

**Wiedeń** 14 maja.

(R. R.) Chociaż *Morgenpost* siarczyście zaprzecza i wypiera się, iż nie przeszła w inne ręce, to wbrew temu negowaniu mogę was jak najkategoryczniej upewnić, iż dziennik wspomniany rzeczywiście kupiony został przez pana Zygmunta Kaczkowskiego, i to, jak świadczy moje autentyczne źródło, za pośrednictwem bar. Hoffmana, ministra wspólnych finansów. Sprawa polska po takim właścicielu poparcia nie może się spodziewać, jak to już okazuje najświeższy artykuł *Morgenpost*, uderzający silnie na ministra Ziemiałkowskiego. Czy wystąpienie to powyższego dziennika przeciw ministrowi z Galicji ma dowodzić, iż p. Ziemiałkowski z swem zapatrywaniem antimoskiewskiem jest niewygodny w ministerjum cislitawskiem, i dla polityki zagranicznej Austro-Węgier, czy nowy właściciel przez ten atak apeluje o poparcie finansowe dla swego przedsiębiorstwa do pewnej koterji polskiej, nie mogącej dotąd strawić, iż żaden herbowy, ale zwykły tylko śmiertelnik p. Ziemiałkowski, zajmuje fotel ministerjalny, to się pokaże wkrótce z dalszych artykułów kierujących tego organu. Źródło moje, które pozwolicie mi, iż osłaniam tajemnicą, upewnia mnie zarazem, iż pewne wybitne a patrjotyczne osobistości polskie, noszą się rzeczywiście z myślą pozyskania którego z dzienników dla popierania sprawy polskiej, gdyż na poparcie takowe, liczyć ze strony nowego nabywcy *Morgenpost* byłoby więcej niż zaślepieniem. Czy jednak ta myśl się zrealizuje, i komu w tym względzie przypadnie główna zasługa, o tem po skonstatowaniu, o ile prawdziwą jest obiegająca pogłoska, nie omieszkam wam wkrótce donieść. Na teraz już tylko uprzedzam was, iż o tę sprawę nie boli głowa; i nie lamentuje kieszeń ani kapoty podolskiej, ani któregokolwiek z naszych konserwatystów zakrystyjnych, podpisujących adresa do don Karlosa a zżymających się na syndyka rzymskiego. Do czego ta konserwatywna lojalność naszych polityków z pod ciemnej gwiazdy doprowadzi, nie da się przewidzieć; w Kongresówce i w zabranych prowincjach doprowadziła ona już do tego, iż pewna klika firm magnackich, wyznająca zasady stańczykowe i przeglądowe, zwołuje z zagranicy osobistości o historycznych imionach polskich do Warszawy, celem utworzenia z nich rodzaju żandarmów, którzyby czuwali nad bezpieczeństwem cara, gdyby tenże w istocie, jak zamierza, zamieszkał w pałacu Łazienkowskim na dłuższy czas. Impuls do tej demonstracji lojalnopsiego konserwatyzmu miał wyjść od sławetnych Wielopolskich, Zamojskich itd. Coby na to powiedział ów wielki Zamojski z obrazu Matejki „Stefan Batory?" Wobec olbrzymów przodków, takie indywidua to nie karły nawet, lecz pokurcze.

Udało się nareszcie ministerstwu znaleść marszałka dla Galicji – i ma nim być Ekscelencja hr. Krasicki(?) wielokrotny „verwaltungsrat" i prezes galicyjskich wojażerów na rzymski jubileusz. W istocie ludzie ci, to typy z komedji Moliera „Świętoszka" nie mają litości, męcząc osobę sędziwego starca-kapłana — swemi wizytami, osłaniając maską religijną egoistyczne i kastowe cele. Czytałem kiedyś, że pewien biskup krakowski (rozumie się, iż nie Gałecki) w czasie mrozu wydał 500 dukatów na sprawienie kożuchów dla biednych włościan, teraz księżyki na świętopietrze gotowi z chłopka i kożuch ściągnąć, byle popisać się przed papieżem prezentem i w zamian za to dla chłopka otrzymać tanie błogosławieństwo, dla siebie tj. dla swej bezdennej próżności przywieść jaki czerwony szlak na szyi, albo tak wiele brzmiący na salonikach cioci Kizi — tytulik: monsignora. O ile mi wiadomo, z Polaków mieszkających w Wiedniu, nikt się nie kwapi, nawet i tutejszy ksiądz polski, który od niejakiego czasu na kazaniach swych zdradza rogi ultramontańskie miotając świątobliwe klątwy na postęp itp. szatańskie wynalazki XIX wieku — musi sobie zaśpiewać: radaby dusza do raju rzymskiego, ale pustki w kieszeni nie pozwalają.

Może z kołowacizny federalistycznej wyleczy waszych dyletantów w polityce taki plaster wyrobiony w kołach czeskich a nadesłanych z Pragi: oto pp. Thuny, Riegery et com. uchwalili na poufnej konferencji zaprotestować przeciw ugodzie z Węgrami, i wysłać adres dziękczynny do cara batiuszki i do jego najpoddańniejszych mużyków. Dokumenta te mają być wkrótce publikowane. Sapienti sat!

Z listu nadesłanego mi z Paryża dowiaduję się, iż na pewne naprzód przewidziane i wyszczególnione ewentualności wojny moskiewsko-tureckiej — zawartą została konwencja między Wiedniem a Londynem. Kolportują znowu pogłoskę o wkroczeniu Austro-Hungarji do Serbji. Na kolejach węgierskich uskuteczniono już wszystkie przygotowania niezbędne na wypadek mobilizacji. Czynownik moskiewski dyrektor kolei północnej Eichler — gdyby mógł — strułby całą waszą Redakcję, za niedyskretne odsłonienie przez was jego serdecznej zażyłości z jen. Gorczakowem — z drugiej znowu strony — cieszy się z tej afery wielce, gdyż jak się sam miał wyrazić, teraz order św. Anny lub św. Stanisława czy jakiego krzyża spocznie na jego piersiach.

---

## HISTORJA STAREGO POMIESZCZYKA.

Jeszcze nie miałem lat ośmnaście, a już dwa lata byłem chorążym pawłowskiego pułku. Pułk ten zamieszkiwał koszary pola marsowego, naprzeciw letniego ogrodu. W niedawno skończonym czerwonym pałacu mieszkał car Paweł.

Jednej nocy, gdy umówiona wycieczka z kolegami nie udała się, zasnąłem sam jeden w pokoju. Wtem zostałem ze snu obudzony.

— Dymytrze Aleksandrowicz wstań i chodź za mną — szepnął mi ktoś do ucha.

Popatrzyłem na mówiącego — on słowa powtórzył.

— Za wami iść — a dokąd?

— Tego nie mogę powiedzieć — posyła mnie car. — Na te słowa zadrżałem.

— Car? czegoż on może odemnie żądać, od biednego chorążego? Choć z dobrej jestem familji. to przecież tak dalekom od tronu, że imię me ledwie może być carowi znane.

W tej chwili przyszło mi na myśl nasze moskiewskie przysłowie: „bliski cara — bliski śmierci."

Wyskoczyłem z łóżka i ubierałem się co prędzej. Teraz przypatrzyłem się lepiej człowiekowi, który mię obudził, a choć dobrze był owinięty futrem, poznałem go. Dawniej był niewolnikiem, balwierzem, a dziś ulubieńcem cara wszech Rossji.

— Jestem gotów — przypiąłem szpadę do boku.

Byłem niespokojny, a niespokojność ma rosła, gdym widział, jak mię mój towarzysz wąskiemi, dotychczas nieznanemi schodami sprowadzał. Kryta latarka przyświecała mu przytem. Po drodze nie spotkaliśmy nikogo, tylko zdala migały się jakieś cienie. Przyszliśmy do drzwi, które za danym przez mego przewodnika znakiem rozwarły się. Jakiś człowiek zamknął je i szedł za nami.

Szliśmy podziemnem sklepieniem 7 do 8 stóp szerokiem. Ledwie 100 kroków uszliśmy, ujrzałem żelazną kratę. Mój przewodnik otworzył je i zamknął napowrót.

Idąc temi podziemiami, przypomniałem sobie, że nasze koszary mają być z czerwonym pałacem połączone. Minęliśmy jeszcze jedne drzwi i weszliśmy po szerokich schodach do obszernych pokojów.

Poznałem, że jestem w pałacu. Wszystko mi się dziwnem wydawało. Ja o tej godzinie mam być stawionym przed cara? Przypomniałem sobie, że jeden młody chorąży, który się carowi podobał, w jednej godzinie na porucznika, kapitana, majora, a w końcu na jenerała został zamianowanym. Miałbym i ja carowi się podobać?

Przyszliśmy wreszcie do drzwi ostatnich. Tu stał żołnierz na straży. Przewodnik położył rękę na mem ramieniu i rzekł.

— Trzymaj się pan dobrze, zaraz staniesz przed carem.

Szepnął żołnierzowi coś do ucha. Ten ustąpił na bok i naciągnął karabin. Przewodnik otworzył drzwi pociśnięciem sprężyny.

Wszedłem. Jakiś człowieczek malutki w butach wyżej kolan sięgających, w długiej po ostrogi kapocie i wielkim trójgraniastym kapeluszu stał przedemną.

Poznałem w nim cara. W tej chwili przypomniałem sobie, że podczas przeglądu wojska w dniu poprzednim bystro mi w oczy patrzał; potem pytał o coś mego kapitana, i przytem na mnie wskazywał. To pomnożyło mą niespokojność.

— Tu jest ten młody chorąży którego wasza carska mość przywołać kazał.

Car przystąpił bliżej, podniósł się na palcach, by mi się lepiej przypatrzyć.

Odwrócił się do mego przewodnika:

— Paszoł!

Przewodnik ukłonił się nisko i odszedł. Jakiś dziwny strach mię ogarnął, wolałbym z lwem siedzieć w jaskini jak stać przy carze.

Paweł chodził wielkiemi krokami po pokoju, zbliżył się do okna i otworzył je jakby mu powietrza brakło.

Przez ten czas mogłem oglądać pokój w którym się znajdowałem. Była to jego sypialnia — sypialnia, w której dzięki morderstwu zasnął na wieki. Przy oknie stało biurko zarzucone papierami. Car zbliżył się do biurka i zażył tabaki.

Wreszcie jakby mnie dopiero co spostrzegł, zbliżył się do mnie z groźnem obliczem.

— Prochu... ty wiesz żeś ty tylko proch a ja wszystko — odezwał się, a w głosie jego znać było drżenie.

Nie czułem nawet jak usta me wypowiedziały:

— Wasza carska mość wybrańcem bożym — panem losów ludzkich.

Hmm — odwrócił się i znowu chodził po pokoju. Zażył drugi raz tabaki.

— Wiesz, że co każę, musisz z ślepem posłuszeństwem wykonać.

— Car a Boh są mymi panami.

Znowu ostro mi patrzał w oczy. W tym wzroku coś tak było dziwnego, że musiałem się odwrócić. On był z tego zadowolonym, sądził, że to było uszanowanie, a to była wzgarda.

Usiadł do biurka i czytał po cichu pismo na wierzchu leżące, opieczętował je swym sygnetem i zbliżył się do mnie.

— Ja ciebie z pośród tysięcy wybrałem do wykonania mych rozkazów.

— Wasza wola świętą mi jest.

— Dobrze, pamiętaj, żeś ty proch a ja wszystko.

— Czekam rozkazu waszej carskiej mości.

— Idź do gubernatora, oddaj mu ten list, idź gdzie cię poprowadzą, patrz, powróć i nie mów nic więcej tylko: „widziałem."

Ukłoniłem się i wziąłem podany list.

— Idź!

Otworzył drzwi, któremi wszedłem. Tu stał mój przewodnik. Car zamknął drzwi i słyszałem jak mruczał.

— Proch... proch... proch...

Przewodnik wziął mię za rękę i poprowadził ku fortecy. Na podwórzu stały sanki. Gubernator już spał ale zbudzono go na rozkaz cara.

Zdawał się uśmiechać, lecz widziałem wyraźnie jaka bojaźń i trwoga na twarzy jego się malowała. Nic dziwnego, kto był sługą Pawła, ten mógł lada chwilę głowę postradać.

Patrzał na mnie i żal mu widać było, żem ja tak młody a już do tajnych sprawek carskich należę.

Odebrał pismo i oglądnąwszy dokładnie ukłonił się przed carską pieczęcią, przeżegnał i począł czytać. Podczas czytania spoglądał na mnie często.

— Będziesz widział.

— Dobrze, ja muszę widzieć?

— A co masz widzieć?

— Wasze błahorodje wie o tem najlepiej.

— A ty tego nie wiesz?

— Nie!

— Czy waść z nami pójdziesz? — zapytał mego przewodnika.

— Zostanę do waszego powrotu.

Potem wydał gubernator rozkaz przygotowania dwu sanek i czteru żołnierzy z łopatami i siekierami.

— Teraz chodź i patrz!

Gubernator szedł naprzód, za mną dozorca. Schodziliśmy po schodach do więzienia. Przeszliśmy liczne chodniki, aż wreszcie zatrzymał się gubernator przed drzwiami żelaznemi. Dozorca otworzył numer 11.

Powietrze jakiem oddychałem, było okropne. Zgnilizna i wilgoć zapełniały atmosferę. Jeszcze sześć ostrych stopni zeszliśmy w dół. Przed nami była jama najwięcej 8 stóp kwadratowych mająca. Przy blasku latarni zdawało mi się, że widzę jakąś postać w tym dole. Trząsłem się cały. Wilgotne powietrze było zabijające. W jednej ścianie ujrzałem otwór, przez który dolatywał nas szum wody. To gadanie Newy opłókującej ściany więzienia.

— Wstań i ubierz się—zawołał gubernator.

— Światła daj, bo mi kazano widzieć.

Ujrzałem wynędzniałego starca. Włos jego był kiedyś siwy, lecz dziś przybrał barwę brudną. Długa broda przeciągała blade oblicze. Ten trup ruszający się okryty był zaledwie jakimś poszarpanym kożuchem. — Boże! Boże! jak zmienne są losy człowieka; może ten człowiek, który dziś tylko numerem 11 (jedenaście) się zowie, był pierwszym dostojnikiem państwa.... a dziś trup tylko.

Powstał z kupy zgniłej słomy, okrył swe nagie kości resztkami kożucha i wyszedł ze swego mieszkania. Choć zgarbiony i okropnie osłabiony, jednak miał w sobie coś dumnego, wyniosłego, coś, co tylko u monarchy spostrzedz można. Wyszedł ze swej siedziby i raz tylko spojrzał na tę jamę, na ten dzbanek z wodą, na tę garść zgniłej słomy; spojrzał i westchnieniem pożegnał to tyloletnie mieszkanie.

Przeszedł koło mnie i spojrzał mi w oczy. O! nigdy nie zapomnę tego wzroku, nigdy.

— Tak młody—a już jest narzędziem tyranji.

Odwróciłem się, bo wzrok ten przeszył mię do głębi serca. Wyszliśmy.

Wsiadłem naprzeciw gubernatora i numeru jedenastego do sani. W drugich jechali żołnierze. Jechaliśmy po Newie ku Kronsztatowi.

Powietrze było okropne. Zawierzucha jakiej nie pamiętam. Śnieg padał tak gęsty, że myślałem iż nas zasypie. Kolana moje dotykały kolan starca. Czułem wyraźnie jak okropnie drżał. Chciałem mój płaszcz ofiarować starcowi. Gubernator spostrzegł to:

— Za późno, już nie potrzeba.

Ujechawszy milę, kazał gubernator zatrzymać się.

— Wyrąbać płonkę.

Żołnierze jęli się pilnie roboty.

Nie mogłem powstrzymać się od okrzyku oburzenia — teraz rzecz cała była mi jasną.

— Przecie nie zapomniała o mnie caryca — mruknął starzec.

O jakiejże to carycy mówił starzec? Wszak już trzy caryce zasiadały na tronie Piotra wielkiego: Anna, Elżbieta i Katarzyna. Wszystkie już rozstały się z koroną. — Biedny starcze, ty nie wiesz, że dawno już Paweł nad Newą rezyduje, że trzy lata minęły jak w Kremlinie carską koronę na głowę Pawła włożono!

— Wysiądź z sani.

Starzec wysiadł. Zbliżył się do wyrębli, ukląkł i krótko Bogu się polecił.

— Już jestem gotów.

Żołnierze zbliżyli się do starca. Nie mogłem znieść tego widoku — odwróciłem się. Głośny plusk usłyszałem. Jakby nieprzytomny wrzasnąłem na żołnierzy:

— Paszoł — paszoł!

— Pastoj! — zawołał gubernator.

— Czy jest jeszcze co widzieć?

— Jest!

Staliśmy pół godziny. Wreszcie oderwał się jeden z żołnierzy:

— Już zamarzło.

— Jedź!

Jechaliśmy tak prędko, że ledwie dziesięć minut minęło, byłem w pałacu.

— No?

— Widziałem, wasza carska mość!

— Patrz mi w oczę.

Patrzyłem — a w przeciwległym lustrze widziałem, żem był blady, jak trup.

Car patrzał mi w oczy ostro, wreszcie wziął ze stołu papier i podał mi go.

— Daję ci koło Peresławia 500 chłopów na własność. Jeszcze tej nocy odjeżdżaj i nigdy nie wracaj. Wiesz, jak karać umiem — paszoł!

Dziś po raz pierwszy to zdarzenie opowiadam.

Wyjąłem z „Podróży po Rosji" A. Dumasa.

W Stryju 11. maja 1877. *Zorysn.*

## Przegląd polityczny.

Hr. Szwałow w Berlinie 14. b. m. konferował od 10tej do 12tej godziny rano z posłem angielskim Russelem, a następnie z posłem rossyjskim Oubril. Posłuchanie u cesarza trwało od godz. 2½ do 3ciej. Następnie hr. Szwałow odwidził feldmarszałka Manteufla i sekretarza stanu Bülowa; objadował u Oubrila. Dnia 15. odjechał. Z Berlina piszą o pobycie w tej niemieckiej stolicy rossyjskiego posła, uznają za właściwe dodać, że z wizyty zrobionej przez hr. Szwałowa Bismarkowi nie można robić wniosków o szczególnej misji pierwszego, ponieważ Szwałow od dawnych już lat poprzyjaźnił się z Bismarkiem jeszcze w Petersburgu, i zawsze w przejeździe odwidza go; chociaż z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że obecnie panuje ożywiona komunikacja między Berlinem a Petersburgiem. Podczas gdy podług jednej wersji Szwałow nie powróci już do Londynu, podług drugiej ma on już 24. maja być u lorda Derby na obiedzie, który minister angielski daje ciału dyplomatycznemu z powodu urodzin królowej.

*Kreuz Ztg.* zastanawiając się nad donośnością wojny obecnej, dochodzi do przekonania, że wojna krymska była wojną gabinetową, gdy tymczasem teraźniejsza rozciąga się od Londynu do Pekinu, że nie da się zlokalizować i nie prędko zakończy.

Według prywatnego telegramu *Neue Wien. Tagblatt* z Belgradu z 14. b. m. rossyjski konsul na posłuchaniu u ks. Milana oznajmił, że wobec Austrji i Anglii Rossja uczyniła oświadczenie, iż Serbja zachowa neutralność, że wojska rossyjskie Serbii nie dotkną, i że kraj ten nie jest objęty planem operacyjnym. Zastępca rossyjskiego konsula rezydować będzie w Zemunin.

Rada ministrów zadecydowała podróż ks. Milana do Petersburga i zwołanie skupczyny na dzień 24. maja.

# Wojna.

*Europejski teatr wojny.*

W *Preuss. Milit. Wochblt* znajduje się bardzo zajmujący artykuł o naturalnej obronnej linji Turcji europejskiej, kończący się następującemi uwagami: „Armja turecka, wystawiona dla obrony linji Dunaju, wliczając w to załogi twierdz, nie może wynosić więcej nad 200.000 ludzi. Do tej pory armja ta, pozostająca pod rozkazami Achmed Ejuba paszy, ze względów na dogodności w zaprowiantowaniu, stała między Widdyniem a Tulczą i dalej w tyle aż do Bałkanów; rezerwy formowały się w Adrjanopolu i Konstantynopolu bataljonami. Większa koncentracja miała miejsce tylko pod Widdyniem, Ruszczukiem i Szumlą. Dokładnej wiadomości o sile i dyslokacji tego wojska niepodobna podać, tembardziej, gdy obecnie wszystko jest w ruchu. Jako niezbędną załogę Widdyn potrzebuje mieć 15 000 załogi, Ruszczuk 12.000, Sylistrja 12 000, Warna 15 000. Szumla 20.000, inne pomniejsze twierdze 30.000 tysięcy. Razem 104.000 ludzi. Dla armji polowej zatem pozostaje najwięcej 100.000. Flotyla dunajska składała się z 17 wojennych statków; w ciągu poprzedniego tygodnia odeszły jeszcze z Konstantynopola, dla wzmocnienia jej, do Suliny 2 monitory i 4 opancerzone korwety. Z pierwszych 17 statków dwie korwety pozostały przy ujściu Suliny dwie wielkie łodzie kanonierskie pod Maczynem, 2 mniejsze pod Tulczą. Reszta była tam rozdzielona na rzece, iż w ciągu 6 do 8 godzin dwa z nich mogą się połączyć. *Milit. Wochblt* jest zdania, że jeżeli Turkom uda się we właściwym czasie opanować leżące na lewym brzegu Dunaju przyczółki mostu i takowe zburzyć, to w takim razie Sylistrja będzie mogła utrzymać się.

Teraźniejsza kwatera w. ks. Mikołaja w Plojeszti leżyt o dziesięć godzin drogi na północ od Bukaresztu; do najbliższego punktu nad Dunajem koleją żelazną dostać się można za parę godzin. Jak wiadomo, ks. Mikołaj wynajął dom, w którym mieszka, na cały rok — czynsz dzierżawny wynoszący 4000 dukatów z góry został zapłacony; widocznie jego wysokość zamierza przepędzić tam zimę. Co powiedzą na to Rumuni, którzy gości swych bardzo powściągliwie witali? „Jeżeli będą grzeczni, miał na podobne zapytanie odpowiedzieć jeden z jenerałów należących do orszaku ks. Mikołaja, — „to wszystko pójdzie gładko".

Z Jass donoszą, że małe oddziały baszybuzuków w nocy przeprawiają się przez Dunaj i rabują wsie rumuńskie.

Według wiadomości nadesłanych przez korespondentów z Bukaresztu 14. b. m. Moskale w trzech silnych kolumnach posuwają się od linji kolejowej Bukareszt-Slatina ku naddunajskim punktom Giurgiewo, Zimnica i Turn-Magurelli. Uzupełniając tę wiadomość późniejsze telegraficzne doniesienia zawiadamiają, że awangarda rossyjskiej armji zajęła Oltenicę. Jednocześnie donoszą, że wojska rumuńskie cofają się wszędzie od frontu sił rosyjskich i koncentrują na prawym brzegu Aluty w Małej Wołoszczyźnie. Według tego front rosyjski rozciągnie się od ujścia Aluty, gdzie stoi prawe skrzydło, aż do Izmailu nad odnogą Kilii, gdzie znajduje się skrzydło lewe.

Nadeszłe z Rosji dzienniki zawierają wiadomość, iż na zasadzie rozporządzenia ministerstwa wojny, korpus armji IV., XIII. i XIV. wcielone zostają do wojsk operujących pod rozkazami ks. Mikołaja, tak, że wojska te liczyć będą niemniej nad dziewięć korpusów, tj. 18 pułków piechoty i 9 dywizyj kawalerji. Tak znaczne wzmocnienie sił armji południowej spowodowane zostało tem, że bataljony jej liczą obecnie nierównie mniej ludzi, aniżeliby obejmować powinne. Jeden z wyższych oficerów cudzoziemskich utrzymuje, że bataljony te zamiast 1000 ludzi, posiadają najwięcej 600 do 650.

Niemniej jednak czynna armja rosyjska wraz z dołączającemi się teraz do niej ponownie trzema korpusami, nawet przy niskim efektywnym stanie bataljonów, przedstawia nie mniej jak siły 150.000 ludzi piechoty i 30.000 jeźdźców. Niezbędnem jest masę taką podzielić na dwie lub trzy armje, jak to uczynili Niemcy w r. 1870. I w samej rzeczy, zdaje się, że rosyjski zarząd wojenny ma zamiar podzielenia swych wojsk na dwie armje, z których jedna skoncentruje się pod Gałaczem i Brailą, druga pod Turn-Magurelli i Zimnicą. Oddziały rosyjskie pod Giurgiewem, Oltenicą i naprzeciw Hirsowy będą utrzymywać komunikację między obiema armjami i jednocześnie pilnować brzegów Dunaju między Ruszczukiem a Hirsową.

Według *Ruskiego Inwalida* z wyżej wymienionych trzech korpusów, IVtym dotąd stacjonowanym w Mińsku, dowodzi jenerał Zotow; składa się on z 10 dywizyj piechoty przez jen. Pomerancowa, 30 dywizji piechoty pod jenerałem Puzanowem z dwóch brygad artylerji pieszej i dwóch bateryj konnych. — Korpus XIII. (Zytomierz), dowódca jenerał Hahn, 1 dywizja piechoty, jenerał Prekorow, 35 dywizja piechoty, jenerał Rall, 13ta dywizja kawalerji, 2 brygady artylerji pieszej i dwie baterje konne. — Korpus XIV. (Kijów), jenerał Zimmermann, 17 dywizja piechoty jenerał Hahn, 18 dywizja piechoty jenerał Karcow; dywizja dońskich kozaków, z pieszej artylerji brygady i dwie baterje konnej artylerji kozackiej.

Z Gałaczu pisze korespondent do *Fremdenblatt*:

„Zastanowienia godną jest rzeczą, że jeneralny sztab moskiewski, jak widać ze wszystkiego, nie bardzo wiele się nauczył z ostatnich wojen i działa zawsze po dawnemu; oto przykład: Trakt idący przez Reni, jest bardzo ważnym; tym traktem posuwa się całe lewe skrzydło moskiewskie, i zdawałoby się że panowie sztabowcy powinni byliby pomyśleć odrazu, aby nic nie stało na zawadzie szybkiemu posuwaniu się kolumn, lecz cóż się stało? Gdy w chwili rozpoczęcia działań, wyprawiono owych 600 kozaków, wprawdzie ludzie ci zrobili w przeciągu 10 godzin 80 kilometrów marszu, z pod Kauei przez Bolgrad do Reni — co jest rzeczywiście zadziwiającą szybkością — ale gdy przyszło przejść przez Prut pod Reni, stracili całe dwie godzin na przeprawienie się przez rzekę po promie linowym. Czyż nie byłoby rzeczą naturalną, aby tym kozakom idącym w awangardzie dodano choćby maleńki oddziałek pontonierów z pontonami dla mostu na 50 metrów, bo taka jest w tem miejscu szerokość Prutu? Co więcej nadciągnęła później piechota, później artylerja i ciągle jeszcze Moskale na promie się przeprawiali, całe dnie tracąc nieraz na oczekiwaniu, aż póki jedna kolumna się przeprawi. Nareszcie znalazł się jakoś przedsiębiorca pewien w Gałaczu i w kilka godzin urządził Moskalom niewielki most stały! Dzięki tylko gnuśności Turków, którzy w odległości 3000 metrów, mając prześliczne monitory, przypatrywali się pochodowi Moskali z niezamąconym spokojem, udało się tym ostatnim usadowić się spokojnie w Gałaczu i Braile. — Drugi przykład: sprowadzili nareszcie do Galaczu Moskale działa forteczne koleją i trzeba było kilka z tych dział posłać do Reni. Cóż robią? Zamiast użycia maszyn do wyładowywania tych dział z wagonów. Moskwa poczęła ich ciągnąć sznurami, przyczem zaprzęgano do sznurów po 200 naraz sołdatów dla jednego działa. Wyciągali też sołdaci całemi godzinami te działa z wagonów, przyspiewując sobie w takt, by wszyscy razem jednocześnie, jakby na komendę, ciągnąć. Śmieją się ludzie patrząc na to." Wina tu nie jenerała Niepokojczyckiego, lecz naczelnika sztabu korpusu 11go. Główny naczelnik sztabu nie ma czasu zajmować się podobnemi drobiazgami; naczelnik sztabu korpusowego powinien byłby pomyśleć o pontonach, sadzając choćby na koń pontonierów by zdążyć mogli za kozakami.

Dalej pisze tenże sam korespondent: „Zdaje się, że Turcy odgadli zamiar Moskali przeprawić się do Dobruczy w pobliżu Gałaczu i dla tego to wojska tureckie wciąż spieszą ku Matczynowi (od 10 — 12 tysięcy). Uważam za bardzo prawdopodobne, że tam nastąpi wkrótce pierwsze większe starcie. Jak wielką jest rzeczywiście armja turecka, nie wiemy tu dotych czas nic pewnego. Sztab jeneralny moskiewski ceni ją w przybliżeniu na 140.000 i zdaje się, że ma słuszność. W tej właśnie mierności sił tureckich, wypadałoby szukać przyczyny bezczynności Abdul-Kerima. Nie śmiał z gorszem wojskiem uderzyć zaczepnie na Moskwę liczącą dwa razy tyle tembardziej, że odwrót, mając Dunaj za plecami, mógłby się stać wielce obfitym w złe skutki. Czy znów wystarczy Moskwie 280.000, to rzecz inna. Może się to okaże za mało do zajścia z tyłu fortecom tureckim, do cernowania tych fortec i do rozbicia armji tureckiej? Będziemy wiedzieli z tego co się stanie; każdy sąd teraz byłby przedwczesnym; to tylko pewna, że jak dotąd Turcy postąpili według zasad zdrowej strategji, ograniczając się na działaniu odpornem wobec przemagających sił moskiewskich." Nie bardzo można się zgadzać z tem zdaniem moskiewskiem. Od Dunaju nie mógłby być Abdul-Kerim odciętym; ten tylko może być odciętym, który chce tego chyba umyślnie, a zostawienie nietkniętych mostów pod Barboszą i wszelkich zasobów Wołoszczyzny na użytek Moskwy, nie da się niczem usprawiedliwić.

Dnia 7. b. m. wyruszyły z Kiszeniewa na plac boju dwa bataljony bułgarskich ochotników. Utrzymują, że z ochotników tego rodzaju utworzonych będzie sześć bataljonów piechoty i sześć szwadronów, których dowództwo powierzone będzie jenerałowi Stoletow znawcy tureckich stosunków i języka.

Car przed odjazdem swym z Kiszyniewa przydzielił kilku jenerałów i flügel-adjutantów swego orszaku do sztabu w. ks. Mikołaja. W tej liczbie znajdują się: jenerał Skobelew, zdobywca Kokanda, syn ministra wojny Milutyna, kapitan gwardyjskiej konnej artylerji, syn naczelnika sztabu Niepokojczyckiego, porucznik gwardji konnej i ks. Sergiusz Leuchtenberg.

Ze Stambułu donoszą do *Gazety Kolońskiej*: W miarę nadchodzących z pola walki wiadomości o stanie tam rzeczy, rząd rozwija gorączkową czynność. Wszystkie swobodne pułki, bez jakich stolica może się obejść, zostały w przeciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin wysłane do Azji; Szeik-ul islam wciąż wzywa wiernych, aby każdy, kto tylko może, spieszył na pole walki; najrozmaitsze składki zostały zarządzone na potrzeby wojenne; po ulicach wszystkich części miasta wciąż słychać trąby i bębny, bijące do apelu, a w meczetach wszystkich bezustanku do Boga wznoszą się modły o zwycięztwo. Pomimo tego wszystkiego miasto wcale się nie zmieniło; nieświadomy rzeczy, nigdyby się nie domyślił, że mieszka w stolicy państwa prowadzącego wojnę, patrząc, jak wszystko odbywa się tu po dawnemu, jak życie płynie zwykłą koleją. Spokój publiczny dotąd ani razu nie był zakłócony; wszelkie doniesienia przeciwne nie zasługują na żadną wiarę; donosić o jakichkolwiek tutaj rozruchach, może tylko albo głupi, albo człowiek złośliwy, chcąc Turków oczernić. Pewien kupiec tutejszy pokazywał mi przed chwilą z wielkiem oburzeniem telegram z Paryża, którym to telegramem pewien francuski dom handlowy odkłada na później dalsze stosunki handlowe, a to z powodu wiadomości, jakie ten dom handlowy odebrał z Konstantynopola od swego specjalnego korespondenta. Czytałem ten telegram korespondenta specjalnego; oto jego brzmienie dosłowne: „Ludność turecka odgraża się napaść na dzielnicę chrześciańską; w Perze nikt nie pewien życia; wszyscy uciekają; lud turecki wściekły." Otóż w całym tym telegramie szanownego specjalnego korespondenta ani słowa prawdy! W dzielnicy chrześciańskiej panuje najzupełniejsza spokojność; dotychczas nigdzie nie przyszło do najmniejszego starcia między ludnością chrześciańską a mahometańską; wszyscy żyją w przykładnej zgodzie. Rozsiewanie podobnie alarmujących wieści, nie mających najmniejszej podstawy, zasługuje na bezwzględne potępienie i pogardę."

Dotychczasową bezczynność Czarnogórców sprawozdawca *Polit. Corr.* pozostający w Cetynii konstatuje, że siły czarnogórskie faktycznie podporządkowane są pod komendę rosyjskiej armji południowej. Petrowicz z głównej kwatery w Kiszeniewie przywiózł instrukcje bardzo szczegółowo regulujące zachowanie się Czarnogórców. Według nich, mają się oni dopóty trzymać na stanowisko odpornem, dopóki armja rosyjska nie dokona przeprawy przez Dunaj i nie wtargnie do Bułgarji.

*Azjatycki teatr wojny.*

Wczoraj wieczór po wydaniu *Dziennika* nadszedł następujący telegram:

Petersburg d. 15. maja. Wielki książę Michał telegrafuje: „Eskadra turecka ostrzeliwała Gudanty dnia 12. maja, i w miejscu tem wysadziła na ląd 1000 Czerkiesów, którzy z Kaukazu dawniej wyemigrowali. Wysłano tam kilka sotni naszego wojska. Dnia 14. maja stanęło 6 tureckich pancerników przed Lachum".

Telegram ten mówi jeszcze więcej, aniżeli nasz wczorajszy prywatny, który nas doszedł na Wiedeń. Szczegóły podane przez wielkiego księcia Michała są nadzwyczaj ważne. Czerkiesi, którzy wylądowali, musieli z sobą przywieść dostateczne zapasy broni i amunicji, ponieważ nie jest to oddział ochotniczy, który działa na własną rękę, ale korpus oddzielny, uorganizowany w Stambule, którego zadaniem będzie działać na Kaukazie i szerzyć tam powstanie. Prócz tego zdaje się, że Czerkiesów będzie tam znacznie więcej, wielki książę bowiem nie mógł się przyznać do cyfry prawdziwej aby popłochu nie rzucić. Współdziałanie floty tureckiej. która powstańców będzie we wszystko zaopatrywać, świadczy o niezłomnem postanowieniu rządu tureckiego poruszenia wszystkich sprężyn, aby na tyłach armji moskiewskiej rozniecić płomień, który nie łatwo ugasić.

Z Tyflisu piszą, że w rossyjskiej Armenji panuje taka niepewność, że na drodze z Tyflisu do Aleksandropola musiano wystawić kozackie pikiety dla zabezpieczenia przewozu poczty do głównej kwatery.

Namiestnictwa w Bagdadzie i Diarbekirze otrzymały zlecenie wejścia w układy z rozmaitemi w zarządach ich znajdującemi się koczowniczemi plemionami beduinów i przyrzec im uwzględnienie daniny na pięć lub dziesięć lat, w razie jeżeli zechcą przyłączyć się do armji anatolskiej w celu napadów na nieprzyjaciela ze skrzydeł i odbijania mu dowozu prowiantu. Plemiona pozostawać będą pod dowództwem swoich szeików i żywność otrzymywać od rządu.

---

Wypowiedzenie wojny wywołało wielki popłoch w miastach nadmorskich południowej Rossji. Obawy zmieniły się w prawdziwy popłoch, gdy się dowiedziano o zbombardowaniu fortu Czewkietil czyli św. Mikołaja nie daleko Batum. Szczególnie w Odesie, pamiętającej, jak jej dobrze było w r. 1854, popłoch był ogólny. *Tribune* odbiera z Petersburga następujące w tym względzie wiadomości: „Najdziwaczniejsze pogłoski poczęły miasto obiegać po nadejściu wiadomości o zbombardowaniu Czewkietilu; przerażenie było powszechne, a gdy się dowiedziano o wywiezieniu do Petersburga i Moskwy cesarskiego instytutu wychowania panien, wszyscy literalnie głowy potracili i razem rzucili się uciekać. Według rządowych doniesień w dni kilka uciekło z Odesy co najmniej 40.000 mieszkańców, udając się na północ, w głąb kraju, lub do Mikołajewa i Chersonu, nie tyle wystawionych na wypadki wojny. W kilka dni potem ukazało się na wodach Odesy pięć pancerników tureckich, a więc znów popłoch, znów kto mógł uciekał. Dużo wyniosło się do przedmieść północnych lub pobliskich wiosek, będących po za możliwą donośnością strzałów, płacąc za zwykłą izbę chłopską, brudną i ciemną po 60 i więcej rubli na miesiąc. Z powodu obrzydliwej pogody, rozwinęły się rozmaite choroby, a tu leczyć nie ma komu! 1 doktor y i aptekarze, prawie wszyscy, także pouciekali. Wszystkie korespondencje odbierane tu u nas w Petersburgu, świadczą o bardzo smutnym stanie Odesy. Miasto handlowe i wielkie, niegdyś pełne ruchu i życia, dziś tak opustoszało, że trudno spotkać człowieka na ulicy; zrzadka tylko przemknie się jeden, drugi cywilny, oprócz wojskowych nikogo prawie nie widać. Chociaż wojna dopiero się zaczęła i prowadzoną jest przecie na ziemi tureckiej, a już dała się uczuć bardzo dotkliwie całemu krajowi, a szczególnie południowym prowincjom cesarstwa. Nędza i narzekania prawie tam powszechne. Okolice, w których przez kilka miesięcy stały lub któremi przeciągały masy wojska, najbardziej ucierpiały.

Zapału do wojny wcale tam nie widać, i niech sobie co chcą prawią sprawozdania rządowe o zapale całego narodu moskiewskiego do wojny, zapał ten redukuje się do bardzo niewielkich rozmiarów. Lud prosty, szczególnie na prowincji, wcale nie powitał wojny sercem radośnem. Cały ciężar onej spadł na na jego barki, a korzyści żadnej nie odniesie. Wojna nie poprawi losu jego."

Dziesiątego b. m. przyszły pod Odesę jeszcze dwa pancerniki tureckie, co bynajmniej nie musiało wpłynąć na uspokojenie mieszkańców. I rzeczywiście, według prywatnych wiadomości ztamtąd odbieranych, mieszkańcy nie przestają się wynosić, ceny na wszystko podskoczyły niezmiernie, wszelkie zapewnienia rządu, że można spać bezpiecznie, że działą artylerji moskiewskiej dalej sięgają aniżeli tureckie, na nic się przydały. Miasto podobne do cmentarza, po którym snują się szare sołdatów postacie.

## Austrja i Węgry.

**Wiedeń** 14. maja. Dziś zebrała się w sali rycerskiej „domu stanowego" deputacja regnikolarna Rady państwa na pierwsze posiedzenie. Obecnych było tylko 14, albowiem dr. Klier nie przybył. Przewodniczącym wybrany został hr. Wrbna, zastępcą Hopfen, sekretarzem Walterskirchen. Minister Depretis przedłożył projekt ustawy kwotowej wraz z tabelami do obliczenia kontrybucji obu połów państwa do wydatków wspólnych. Projekt nie prejudykuje żadnym uchwałom. Deputacja uchwaliła tajemnicę obrad. Projekt składa się z 5 paragrafów, i orzeka, że w okresie ugodowym 1877—1887 ma być zachowany ten sam stosunek kwot co dotychczas, tj. Przedlitawja ma dawać 68, Węgry 32%. Restytucje podatku konsumcyjnego mają być uregulowane według stosunku percepty z tego podatku. Tabele do projektu załączone wykazują, że w okresie od r. 1867—77 Przedlitawja przyniosła w podatkach bezpośrednich 685,206.916 guld., Węgry 342,072 160; w podatkach pośrednich Przedlitawja 1,517,477.913, Węgry 557,964.884 gld., tj. na procenta obliczając, Przedlitawja 70·992, Węgry 29 008%. Ze stosunku tego wynika większe obciążenie dla Przedlitawji o 1 miljon gld.

W sejmie węgierskim Tisza odpowiedział dnia 14. b. b. na interpelację Iranyego o przedłożenie dokumentów w sprawie wschodniej. Minister odmówił temu, ponieważ dokumenta te będą przedłożone delegacjom. Następnie odpowiedział na interpelację Csatara, o której piszemy na wstępie, a nakoniec na pytanie Symoniego o zajściach w Zagrzebiu podczas pobytu arcyks. Albrechta. Według urzędowego raportu, kapela cywilna grała jakąś kompozycję, którą niektórzy uważali za hymn moskiewski, ale nie skończyła go, gdyż arcyksiążę kazał przestać. Kapelmistrz pociągnięty do odpowiedzialności tłumaczył się, że to jest kompozycja jego z pieśni chorwackich, ale istotnie bardzo podobna do hymnu moskiewskiego. Studenci chorwaccy chcieli arcyksięciu adres podać (o wskrzeszenie carstwa wielko-chorwackiego), ale go nie przyjął.

Z Pragi donoszą, że duchowieństwo czeskie urządza nabożeństwa na intencję zwycięstw moskiewskich.

# Kronika.

*Lwów d. 16. maja.*

**Pociąg spacerowy,** odchodzący w niedzielę d. 20. b. m. do Łupkowa, wyruszy z Przemyśla o godzinie 7 minut 48 rano, a więc ze Lwowa można wyjechać o godzinie 5ej rano. W Mezo-Laborcz stanie pociąg o 3 minut 18 po południu. Odjazd nastąpi ztamtąd o 12ej minut 15 w nocy, przyjazd do Przemyśla w poniedziałek o 7ej rano, a do Lwowa o 10ej rano. Ceny są następujące: ze stacji Przemyśl tam i z powrotem II. klasą 6 złr. 62 ct., III. kl. 4 złr. 42 ct.; z Niżankowic 6.10 — 4 08; z Dobromila 5.54 — 3.70; z Chyrowa 5.26 — 3.51; z Ustrzyk 4.14 — 2.76; z Olszanicy 4 14 — 2 76; z Łukawicy (Lisko) 3.99 — 2 68; z Zagórza 3 56 — 2.40; ze Szczawnego 2 29 — 1.55; z Łupkowa 1 złr. — 69 ct.

**Mianowania.** Hr. namiestnik zamianował adjunkta powiatowego w Kałuszu Marjana Bandrowskiego komisarzem powiatowym w Trembowli i przeniósł zarazem komisarza powiatowego Franciszka Sladka z Trembowli do Złoczowa, koncepistę namiestnictwa Juljana Szumlanskiego z Kossowa do Skałatu i praktykantów konceptowych namiestnictwa Juljusza Łempickiego ze Lwowa do Kałusza i Józefa Rudzkiego z Pilzna do Chrzanowa.

**Samobójstwo.** Wojciech Tkacz, mularz, zamieszkały pod l. 11 przy ul. Kurnickiej, liczący lat 50, żonaty, bezdzietny poderznął sobie gardło dnia 14. bm. o godz. 12 w południe w przystępie melancholji, jeszcze żywego odwieziono do głównego szpitala.

**Kronika teatralna.** W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Daniszewy," dramat w 4 aktach Newskiego i Dumasa.

**Stan powietrza.** Dziś 16. maja + 21° R. o godzinie 9ej rano. Dzień gorący, niebo czyste.

**Doniesienia policyjne.** Ludwik Lohner były kelner, uderzył dnia 14. bm. kilkakrotnie kamieniem w głowę Leona Żurawa, kelnera mieszkającego pod l. 5 przy ulicy Rejtana, i skaleczył go znacznie; Lohnera uwięziono. — Sime Selzer mieszkającej pod l. 6 przy ulicy Brygidzkiej, skradziono dn. 15. bm. w Rynku z kieszeni czarny skórzany pulares z 18 guld. — Ze strychu domu l. 68 przy ulicy Żółkiewskiej skradziono w nocy na 13. bm. bieliznę wartości 15 gld. — U Florjana Laskowskiego właściciela realności pod l. 71 przy ulicy Zielonej, znajduje się zbłąkana krowa, która spadłszy z mostu została uszkodzoną; właściciel niewiadomy. — Dnia 15 bm. aresztowana Eufrozyna Kliricz przyznała się, iż czterokrotnie kradła pomarańcze i cytryny ze składu du Izaaka Klaftera pod l. 3 przy ulicy Dominikańskiej; zakwestjonowano znalezione przy niej 10 sznurków korali i kwotę 55 guld. — P. Romuald Makarewicz mieszkający pod l. 3 przy ulicy Wronowskich, jadąc dorożką l. 97 dnia 12. bm. zgubił za rogatką Żółkiewską podróżny kuferek pokryty czarnem płótnem, a zawierający rozmaite odzienie.

---

**Nowy zakład kąpielowy.** Rozdół jest miasteczkiem położonem w dawnym cyrkule Stryjskim a starostwie Żydaczowskiem. Miasteczko to leży po lewej stronie Dniestru na pochyłości ku południowi zwróconej, a od północy jest górami i lasami zasłonięte. Tej to okoliczności mamy do zawdzięczenia znacznie łagodniejszy i cieplejszy klimat od sąsiednich miasteczek. Okolicę ma Rozdół bardzo miłą, głównie spacery do lasku skarbowego tak zwanego Głęboki i Hremniaczka, gdzie źródła tryskają z gór z nadzwyczaj zdrową i dobrą wodą. a okolice te są tak piękne, iż już przed kilkudziesięciu laty nie zapoznawano je, a między innemi w jednym leksykonie niemieckim czytamy „Rozdół znane pod nazwą polska Szwajcarja" (bekannt unter dem Namen die polnische Schweitz). Dalej od tego miejsca chwalonego ciągnie się dolina piękna aż do również uroczej miejscowości Stulsko. W przeciwnym kierunku ku południowi niedaleko wpływa rzeka Stryj do Dniestru a w tej stronie równina. Z gór naszych widoki zajmują oko znawcy. Rozdół posiada prawdziwie cudowne źródła siarczane, które od wieków już są znane światu jako pewne środki przeciw reumatyzmowi. Były już wypadki, iż na rękach wynoszono przybyłych gości z powozu a po kilkunastu już kąpielach w tej wodzie nastąpiło polepszenie o tyle, iż chory sam się zaczął przechadzać a po 30 kąpielach prawie zupełnie zdrów do domu powrócił. Rozdół posiada obecnie kilkanaście mieszkań, a gdyby był przez gości częściej i liczniej nawidzany, stanęłoby w stosunkowo krótkim czasie najwięcej dwóch lat, kilkadziesiąt nowych domków.

Wszystko to jest dzisiaj w stanie dzikiej natury, wodę bowiem siarczaną dowozić trzeba w beczkach a drogi niezbyt dobre, lecz mimo to kąpiel siarczana nie kosztuje więcej jak w innych tym podobnych zakładach, nie więcej bowiem jak 50 centów. Mieszkania dotąd wynajmywano bez mebli wygodnych i to dość drogo, dalej brak sklepu porządnego, brak restauracyj i t. p. rzeczy nie zbytkowych lecz do koniecznych najżywotniejszych kwestyj należących, prawdopodobnie były powodem upadku tego z natury pięknego i z natury tylko uposażonego zakładu kąpielowego. Dziś na korzyść wszystko się zmieniło. Mamy tu już mieszkania urządzone kompletnie, z których piękny frontowy pokój z meblami tylko 50 ct. kosztuje, inne 40 ct., a nawet pokoiki umeblowane po 25 ct. dziennie. Mamy nareszcie sklepy korzenne i bławatne, które wszystko dostarczyć mogą, dalej pieczywo bez przesady bardzo dobre, mięsiwa świeże i inne wiktuały świeże i dobre. Jest restauracja, dobre są wina, browar z dobrem i nie drogiem piwem.

Poczta, która raz na dzień rano przychodzi a wieczór odchodzi — do kolei żelaznych nie daleko, a mianowicie ¾ mili do stacyj kolei Albrechta Mikołajów-Drohowyże, a 1½ mili do stacji kolei Lwowsko Czerniowieckiej Borynicze.

W razie potrzeby można w ośmiu godzinach we Lwowie być i z powrotem, a w 5ciu różnych porach jednej doby można przyjechać do Rozdołu lub odjechać.

Omnibus jednak łączy Rozdół podczas sezonu kąpielowego tylko ze stacją kolei Albrechta Mikołajów Drohowyże.

Otóż na co nam, którzy nie mamy tysięców do wyrzucenia, szukać drugich miejsc kąpielowych zwłaszcza za granicą. Niech sobie tam jadą magnaci i ci co ich chcą naśladować tracąc na to małpowanie często grosz ostatni.

My siedźmy w domu i kąpmy się i pijmy nasze polskie wody równie skuteczne. Mamy naszą Krynice, mamy Szkło, Lubień, góry naszeiowce i wiele innych jeszcze zakładów, a kto nie szuka wyłącznie rozrywki i nadzwyczajnych przyjemności i chce się pozbyć reumatyzmu lub odpocząć w pięknej naturze, a to wszystko chce mieć tanim kosztem, tego zapraszamy do Rozdołu. Koszta podobnej wycieczki przedstawiają się mniej więcej w ten sposób:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pomieszkanie za dni 30 | | 7 50 | |
| | lepsze | | 15·— |
| Śniadanie, objad i kolacja dziennie 60 c. | | 18 — | |
| | wykwintniejsze | | 24·— |
| Kolej ze Lwowa i z powrotem kl. III | | 2 34 | |
| | klasa II | | 3 50 |
| Omnibus z kolei i do kolei | | — 40 | |
| | I klasa | | 1·— |
| Drobne wydatki | | 5·— | 10·— |
| | Razem | 33 24 | |
| Wykwintniejsze utrzymanie | | | 53 50 |

Rozdół zatem może się liczyć do najtańszych miejsc kąpielowych, a co do natury uroczej i klimatu jest jednem z najpiękniejszych.

Upadek kąpieli rozdolskich jest także jedną z głównych przyczyn ubóstwa tutejszych mieszczan, którzy dawniej czerpali dochody z wynajmu lokali, dowozu wody itp. usług. Dziś pragnę odezwą znów zwrócić uwagę na kąpiele rozdolskie, podnieść tę miejscowość, która na uwagę zasługuje. Zamyślam w tym celu zawiązać tu Towarzystwo składające się z inteligencji życzliwej dobru naszego miasteczka, a do czasu urzeczywistnienia tej myśli sam zajmywać się będę sprawami kąpielowemi i oświadczam się gotowym do udzielania listownych wyjaśnień, a ktoby chciał ze zbliżającym się latem korzystać z dobrodziejstw natury w Rozdole, raczy się udać listownie do podpisanego, który zupełnie bezinteresownie mając jedynie na oku cierpiącą ludzkość i dobro naszego miasteczka, z odpowiedzią pospieszy. Życzliwe pisma krajowe upraszam o łaskawe powtórzenie tej odezwy.

*Edward Füller*, w Rozdole.

**Rożnów** 11. maja. (*Agitacje moskiewsko-świętojurskie.*) Do wiadomości waszej podanej z Buczacza w nrze. 107 o rozgałęzionej agitacji socjalistycznej pomiędzy włościanami, jestem zniewolony dodać, że i w naszej okolicy na coś podobnego zakrawa, albowiem jeszcze podczas wojny turecko-serbskiej tutejszy prowodyr Mychaił Zarewycz miał się temi słowy wyrazić: „Niechaj tylko Moskale przybędą do Galicji, to my księża nauczymy wszystkich." Ksiądz ten znany tu w okolicy jako pierwszy burda, miał już proces za obrazę majestatu, a obecnie ma znów drugi proces za namawianie do oporu zwierzchności gminnej; w roku zeszłym udało mu się przy pomocy zaślepionych wybrać tu radę składającą się z samych diaków i braci cerkiewnych, to też obecnie cała gmina jęczy pod jego dyktatorstwem, albowiem zwierzchność gminna niewiadomo z jakich przyczyn jego rozkazom się poddała. Zarewicz zaś przyjął słynnego w całem powiecie Dwornikiewicza na sekretarza gminnego, którego za różne nadużycia zewsząd wypędzono i przy pomocy takich ludzi odbywa częste narady, których wyniki osłaniają tajemnice.

**Milatyn** 12 maja. W N. 106 *Dzien. P.* z dnia 2. bm. przeczytałem korespondencję z Lubina, w której dwóch chełmskich kapłanów z krzyczącą niesprawiedliwością spotwarzył korespondent, zapewne mylnie poinformowany, a mianowicie ks. Emiljana Pocieja, którego znam od dziecińśtwa, i prawie całego życia jego byłem ciągłym świadkiem. Zatem w imieniu prawdy i poszanowania dobrej sławy uczciwego człowieka, mam sobie za obowiązek zarzuty niesłuszne zarzuty wyjaśnić, i tak:

1) Rzeczywiście, że ks. Jan Pociej przybywszy do Chełma na rektora, stanął był od razu w gmachu seminaryjskim, lecz wkrótce całą rodzinę wyniósł do miasta, chociaż mieszkanie było zupełnie oddzielone od cel alumnów. Ówcześni alumni byli zanadto moralni, aby podobne wyrachowania gorszenia młodzieży mogły mieć miejsce w najciaśniejszej głowie. A więc i ks. rektor z podobnemi myślami pewnie się nie nosił.

2) Panna L. nie otrzymała żadnego orderu od cara, lecz po prostu nagrodę od zakładu, za pilność w naukach. Taką nagrodę otrzymała nie ona jedna, lecz wiele innych jej koleżanek. Korespondentowi jako zamieszkałemu w Kongresówce, musi być przecie wiadomo, że podobne nagrody otrzymywała i młodzież męska.

3) Korespondent jeżeli był w szkołach w Kongresówce, to musi dobrze wiedzieć, że car wizyty zakładów naukowych odbywał zawsze sposobem wojskowym, z wojskową sztywnością. Znając więc zwyczaj i dumę cara, podziwiać należy jak mógł korespondent wierzyć plotkom tak nielogicznym, a t.

bardziej publicznie o tem pisać, że „car był w umywalni panien" i następnie mógł jaką pensjonarkę całować „nie w usta." To za naiwne, a jak dla piszącego kapłana za...

4) Panna L. jako sierota, z koleżankami swemi, córkami ks. rektora, przybyła do Chełma. A że była ładna i pięknie wykształcona, podobała się ks. Emiljanowi Pociejowi, który się z nią ożenił. W tem zdaje się nie ma nic dziwnego.

5) Ks. biskup Kaliński, nie tylko że nie lękał się charakteru ks. Emiljana P., przeciwnie, mianował go swoim kanclerzem, i w wielu trudnych wypadkach rad jego zasięgał.

6) Po porwaniu ks. bisk. Kalińskiego przez rząd, a mianowaniu na jego miejsce rządcą dyecezji ks. Wojcickiego, ks. Emiljan P. pierwszy oparł się jego rządom, za co też oddalony z posady, kilka lat tułał się i żył z całą rodziną jedynie ze wsparcia uczciwych ludzi. Później ks. Kusiemski dał mu lichą probostwo Leszczany, gdzie nawet mieszkania nie było, w nadziei, że po kilkoletniej nędzy złamie się na duchu i przyjmie szyzmę. Lecz ks. Emiljan P. na wstępie oparł się wszystkiemu, za co wywieziony został do Sandomierza pod dozór policji. Ztąd przeczuwając dalsze wygnanie, przy pomocy zacnych ludzi ratował się ucieczką.

7) Ks. Emiljan wydał córkę za mąż za księdza unickiego wtedy jeszcze, gdy o szyzmie i mówić było wzbronione. A że się ten później szyzmie wpadł, tego ani ks. Emiljan, ani kto inny przewidzieć nie mógł.

8) Orderu „za umiarenie miatieża" ks. Emiljan nie otrzymał od rządu. Otrzymał taki order pamiątkowy, jakim rząd obdarzał po krymskiej wojnie całe duchowieństwo obojga obrządków. A przytem jeżeli rząd moskiewski udzielał komu orderów, czynił to nieraz z szatańską przebiegłością, aby tych, którym je przypiął, zniesławić w opinji patrjotów. Wszak korespondent sam zna niejednego, który takie ordery otrzymywał, a szyzmy nie przyjął.

9) Ks. Szelemetko, którego korespondent nazwał pogardliwie „jakiś", szyzmy do dziśdnia nie przyjął.

10) Wymówić tu ze smutkiem to tylko muszę, że jeżeli korespondent, jak się sam wyraża, jako kapłan mieszkał w Chełmie lat 23, to trudno wierzyć, aby o tem nie wiedział, co wyżej napisałem, wielu współkapłanów chełmskich gotowych jest poświadczyć. Dla czego więc tak sprzecznie pisał? To dla mnie zagadką, dla której nie chcę nawet odgadywać, kto właściwie jest korespondentem, bo mimowoli musiałbym czuć dla niego pogardliwe oburzenie.

*Ks. Jan Szokalski.*

**Warszawa** 14 maja. (Różne wiadomości bieżące.) Henryk Siemira[illegible] z I dzisiaj o godz. 10 z rana opuścił Warszawę, udając się na letnie mieszkanie na wieś w okolice Nowogródka. W końcu sierpnia lub na początku września zawita jeszcze do nas w przejeździe do Rzymu, a jednocześnie przybędą do Warszawy i „Pochodnie Nerona."

Józef Brandt, głośnego imienia malarz polski, mieszkający jak wiadomo stale w Monachjum, przyjechał onegdaj do Warszawy. Bawić będzie do jutra. Brandt przejeżdża przez Warszawę ze wsi od narzeczonej, niezadługo bowiem wstępuje w związki małżeńskie.

Winc. Rapacki wyjeżdża jutro na urlop. Ma zamiar dotrzeć do Florencji, po drodze zatrzyma się w Krakowie, gdzie kierować będzie próbami „Wita Stwosza" oraz da kilka gościnnych wystąpień.

Przed kilku dniami mieszkańcy powiatu łęczyckiego nadesłali do rządu gubernialnego kaliskiego 1185 sztuk starej polskiej monety i 45 sztuk miedzianej, wykopanej we wsi Skromnice, gminy Tkaczew, [illegible] włościanina Szymo[illegible]. Większa część wykopanej monety pochodzi z epoki Zygmunta III.

Z Łodzi dochodzi nas smutna wiadomość o zgonie powszechnie szanowanego obywatela Ludwika Fiszera, [illegible] prezesa dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, [illegible] mieszkającego w [illegible] byłych wojsk polskich.

Czytamy w *Wieku*: Dr Teodor Tryplin, jak donoszą z Krakowa dnia 8. bm., bawi obecnie w Krakowie i mieszka w hotelu Drezdeńskim. Korespondent nasz widział się z nim. Autor „Pana Zygmunta w Hiszpanji" mówił mu, że jedzie na swój pogrzeb do Warszawy, albowiem nie wypada mu pozwolić na kompromitację niektórych pism warszawskich, które niedawno umieściły jego portret, życiorys i nekrolog.

**Wiedeń** 15 maja. (Kronika wiedeńska.) Cesarzowa wyjechała wczoraj popołudniu do Reichenau, zkąd po dwudniowym pobycie powróci do Wiednia. Następca tronu Rudolf wyjechał dzisiaj rano z większą świtą na polowanie do Radmer.

Minister hr. Andrassy wyjechał z Tisza-Dob do Terebes, zkąd po kilku dniach wróci do Wiednia.

Nagły zgon Adolfa Bäuerle, byłego posła i właściciela dóbr, daje dzisiaj materjał do rozmów w towarzystwach stolicy. W pierwszej chwili mniemano, że zmarły dotknięty został atakiem nerwowym, następnie jednak zebrano dowody prawie zupełnej pewności, że Bäuerle otruł się rozmyślnie morfiną.

Jazda o nagrody w Kriean, odbyła się wczoraj, urządzona przez „Towarz. do tresowania koni bojowych". Oprócz licznej publiczności i oficerów wszystkich broni, przybyli: cesarz, następca tronu Rudolf, książę Luitpold bawarski, brat cesarzowej; arcyksiążęta Ludwik Wiktor i Stefan, dalej książęta z Nassau, Wirtembergu i Taxis. Produkcje jazdy odbyły się: stępo, ze zwrotami, kłusem i galopem, skoki przez rowy i barjery, wjeżdżanie na wzniesienia strome i na dół. Jako na ostatnią próbę strzelano, bito w bębny i powiewano sztandarami. Pierszą nagrodę: posążek konny cesarza i 1000 zł. otrzymał rotmistrz hr. Lippe-Weissenfeld z 6. pułku ułanów. Drugą 800 zł. i srebrny serwis do herbaty nadporucznik Sachse v. Rothenberg z 3. pułku ułanów. Trzecią rotmistrz Farkas z 14. pułku huzarów, a czwartą rotmistrz Klasterski, z przybocznego szwadronu konnej gwardji cesarza.

**„Ognisko"** polskie stowarzyszenie akademickie, znajduje się od 12 maja br. w Wiedniu, I. Kärntnerhof, 5 wschody, 3. piętro, nr. drzwi 7.

**Paryż** 13 maja. (Drobiazgi paryskie.) W tych dniach paryski trybunał cywilny wydał ostateczny wyrok w sprawie zwrócenia skarbowi państwa przez malarza Courbet kosztów odrestaurowania kolumny Vendome, obalonej za jego rozkazem podczas komuny. Wyrok ten brzmi niepomyślnie dla Courbeta, którego zasądzono na zapłacenie 323 091 fr. 68 ct. Tyle tylko wyjednał sobie ekskomunista, iż wypłatę rozłożono mu na raty w ten sposób, że co pół roku wnosić będzie po 5000 fr. do kasy państwa. Wypłata całkowitej kwoty zatem potrwa około 33 lat.

Bieżący miesiąc, zwany „miesiącem Marji", przyczynia się poniekąd z powodu tego nowego swego tytułu do podniesienia handlu. Obrachowano, że sam Paryż na przyozdobienie tymczasowych ołtarzów wydaje w maju na kwiaty 15,000, światło 10,000, różne ozdoby ołtarzów 10,000 fr.; dalej na pranie bielizny kościelnej, suknie i woale kobiet rozmaitych bractw itp. 25,000 fr.

Amerykański cyrk Myersa wybiera się z Paryża w podróż po Francji, która potrwa kilka miesięcy. Zabiera on ze sobą namiot mający służyć za cyrk właściwy, w którym pomieścić się może 8000 widzów. Przenośny ten cyrk może być ustawiony w 3 godziny, a we dwie rozebrany. Dzienniki paryskie wychwalają doskonałą administrację Myersa, co nie jest rzeczą zbyt łatwą, zważywszy, że zarządzić trzeba ogromnym personalem, prócz 257 koni i 73 wozów.

W teatrach nic nowego. Tylko w Variétés dają nową farsę 3aktową Bocage i Hennequin p. t. „La Poudre d'Escampette" zalecającą się nie tyle sensem, ile wesołością, dla tego ściągającą liczną publiczność. W 3m akcie tak doskonale jest przedstawiona stacja kolei żelaznej, iż jak utrzymuje reporter *Figara*, zaraz po pierwszem przedstawieniu aż 4 dyrektorów kolei zgłosiło się do reżysera teatru Variétés ofiarując mu u siebie posadę.

**Znakomita operacja.** W dniu 1. maja r. b. na zwyczajnem posiedzeniu warszawskiego towarzystwa lekarskiego doktor Juljan Kosiński przedstawił chorą, blisko 40-letnią kobietę, której przed 6 tygodniami wyciął całą krtań, z powodu umiejscowionego w tym organie raka. Przed rokiem tejże chorej zrobioną była tracheotomia, t. j. przedziurawienie tchawicy i zaprowadzenie rurki, przez którą chora cały rok oddychała. Że zaś rak w ciągu tego czasu, rozrósł się do potężnych rozmiarów i nawet na zewnątrz się wydobył, grożąc chorej nieuniknionem zaduszeniem i śmiercią, więc nie pozostawało nic innego, jak wycięcie krtani. Operacja ta nadzwyczaj śmiała, uwieńczoną została najpomyślniejszym skutkiem. Wielka rana pozostała na szyi po operacji, w ciągu sześciu tygodni się zabliźniła, a w tym czasie chora była karmioną płynami, za pomocą rurki kauczukowej, wprowadzanej kilka razy dziennie do żołądka przez dra. Matlakiewicza, asystenta kliniki, który z całą troskliwością pielęgnując chorą, przyczynił się także do utrzymania jej przy życiu. Nie dość na tem, że chora żyje; zadanie chirurgji nie na tem się ogranicza. Wiadomo przecież, że krtań jest narządem, służącym do wydawania głosu, czyli tonu, tak jak każdy instrument muzyczny nadęty. Bez krtani więc nie ma mowy. Prof. Kosiński tedy sprowadził z Wiednia sztuczną krtań, wynalezioną przez Leitera i tę, wobec zebranych lekarzy założył w pozostawiony otwór na szyi operowanej, chora na zadawane sobie pytania zaraz dawała bardzo wyraźne odpowiedzi. Zwycięstwo nauki i sztuki, godne zaprawdę podziwu!

**Ogłoszenia urzędowe** „Gaz. Lwow." z 15. bm. Licytacje na rzecz banku włościańskiego: Realność pod l. 66 w Mańkach (powiat Podbuż). — Realność pod l 58 w Juzyłowie (powiat Rożniatów). Cena wywołania 500 złr. — Realność pod l. 71 w Krechowicach (powiat Rożniatów). Cena wywołania 600 zł. — Realność pod l. 30 w Wierzbicy (powiat Zurawno). Cena wywołania 2400 zł. — Realność pod l. 8 i 458 w Stryju. Cena wywołania 2200 złr. — Realność pod l. 83 w Siemigienówce (powiat Stryj). Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 63 w Belejowie (powiat Bolechów). Cena wywołania 200 zł. — Realność pod l. 93 w Kniaziołuce (powiat Dolina). Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 164 w Busku. Cena wywołania 1200 złr. — Realność pod l. 40 w Kaloce (powiat Dolina). Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 87 w Migunie (powiat Dolina). Cena wywołania 250 złr. — Realność pod l. 58 w Bolanowicach (powiat Niżankowice). Cena wywołania 500 zł. — Realność pod l. 109 w Lanku (powiat Dobromil). Cena wywołania 400 zł. — Inne licytacje: Realność pod l. 94 w Zaboju (powiat Sokal). Cena wywołania 90 złr. — Realność pod l. 12 w Gawłowie nowym (powiat Bochnia). Cena wywołania 1700 złr. — Realność pod l 20 w Dziewinie (powiat Bochnia). Cena wywołania 800 zł. Realność pod l. 10 w Gawłowie nowym (powiat Bochnia). Cena wywołania 2400 zł. — Realność pod l. 35 w Kielichowie (powiat Zabłotów). Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 120 w Grzestynie (powiat Maków). Cena wywołania 359 zł. — Realność pod l. 76 1/4 we Lwowie. Cena wywołania 24.341 złr. — Realność pod l. 181, 48 i 144 w Krechowicach (powiat Rożniatów). — Realność pod l. 84 w Przecławin (powiat Zassów). Cena wywołania 201 zł. — Realność pod l. 37 w Kielichowie (powiat Zabłotów). Cena wywołania 120 złr. — 1/6 realności w Kańczudze pod l. 73 (powiat Kęty). Cena wywołania 215. zł. — Realność pod l. 327 w Borszczowie. Cena wywołania 800 złr. — Realność pod l. 185 w Żosiczu (powiat Borszczów). Cena wywołania 500 złr. — Realność pod l. 35 i 5 w Kurowie (powiat Słamień). Cena wywołania 406 zł. — Realność pod l. 645 w Podhajcach. Cena wywołania 3 0 złr. — Połowa realności pod l. 381 i 382 4/4 we Lwowie. Cena wywołania 6877 złr. — Realność pod l. 120 w Krechowicach (powiat Rożniatów).

## Sprawy gospodarcze i handlowe.

**Lwowskie Towarzystwo zaliczkowe** ogłasza: Pozyskawszy znaczniejszą lokację na dłuższy termin, otwieramy bratnim stowarzyszeniom kredyt do wysokości 30.000 zł. za opłatą 8 proc. w drodze reeskontu dobrych 3-miesięcznych weksli, lecz nie wyższych jak po 2000 zł. w. a. Weksle te podawane być muszą przez osoby lub instytucje, będące członkami naszego Towarzystwa (§ 67 statutu).

**Obwieszczenie.** Wysokie c. k. ministerstwo handlu podaje reskryptem z dnia 26. kwietnia r. b. l. 10.940 do wiadomości, że posiadłości Niederlandzkie: Jawa, Madura, Sumatra, Celebes, Borneo (z wyjątkiem części północno-zachodniej) Billiton, archipel Banka i Rionw, wyspy Sunda (Babi, Lombok, Sumbawa, Flores i południowo-zachodnia część Timoru) wyspy Moluckie, północno-zachodnia część nowej Gwinei (Pupau), Niederlandzka Gwajana (Surynam) i Kuracao z przyległościami (obejmujące Kuracao, Bonajre, Amba i Niederlandzką część Sw. Marcina, Sw. Eustacyusza i Saby), dalej hiszpańskie osady: Fernando-Po, Annobon, Korisko, Kuba, Porto-Riko, wyspy Filipińskie (Luzon, Mindanao, Palawan, Punuy i Amur), wyspy Maryańskie, a nareszcie wyspy Karolinny do ogólnego związku pocztowego przystąpiły i że zatem postanowienia traktatu pocztowego w Bernie na dniu 9. października 1874 zawartego i odnośnego regulaminu od dnia 1. maja b. r. i do korespondencyj we wspomnianym kierunku zastosowane będą.

Od tego czasu będzie się więc pobierać za wspomniane korespondencje te same należytości jak za korespondencje do posiadłości angielskich w Indjach i do francuskich osad a mianowicie:

a) za list opłacony 20 centów od każdych 15 gramów;

b) za list nieopłacony 30 ct. od każdych 15 gramów;

c) od karty korespondencyjnej 10 centów;

d) od gazet, druków pod opaską, próbek i papierów kupieckich 6 centów za każde 50 gramów;

e) za polecone korespondencje tytułem należytości rekomendacyjnej 10 centów i

g) za recepis zwrotny 10 centów.

Lwów dnia 5. maja 1877. Schiffner.

**Sprawozdanie Izby kupieckiej.** Lwów dn. 15. maja 1877. Ceny za 100 kilogramów parità Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona zł. 14 25 do 14 50, pszenica biała 14·25 do 14 50, żółta 14·— do 14·25, średnia —·— do —·—, żyto 9 75 do 10·—, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·75 do 7 50, pastew. 6·25 do 6 75, owies złr. 7·— do 7·30, groch do gotowania złr. 8·25 do 9·—, pastewny złr. 6·25 do 6 75, wyka złr. 5·25 do 5·75, bób złr. 8·— do 10·—, kukurudza stara złr. 7·25 do złr. 7·75, nowa złr. 6·50 do 7·25, rzepak zimowy złr. 16·— do 16·25, rzepak letni 14·— do 14 50, lnianka 12·— do 13·—, nasienie lniane 14·— do 15·—, nasienie konopne 8 75 do 9·50, koniczyna 40·— do 50·—, kminek 54·— do 59·—, anyż 33 — do 35·—, anyż płaski 23 50 do 26·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł. 32 88, w terminach w miesiącu Lipcu - Wrześniu 35·75. — Usposobienie: ożywione.

Waluta: mark złr. —·63 1/2; rubel 1·41, Napoleondor złr. 10 32 1/2.

**Wiedeń** 14. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1653, węgierskich 2829, niemieckich 221, razem 4703. Za galicyjskie płacono złr. 48 do 53. Jedna partja mołdawskich wołów 80 sztuk po złr. 54, węgierska 48—56 50 do eksportu, za drobniejsze kolorowe woły zł. 54—55, średnie 56—57, ciężkie 58—60 za 100 kilo. Pomimo tak wielkiego spędu, ceny nie o wiele spadły, jak przeszłego tygodnia, ponieważ nietylko zagraniczni kupcy kupują kolorowe woły, ale i z górnej Austrji, z Gracu, z Linzu i z innych większych miast przyjeżdżają rzeźnicy i tu kupują woły galicyjskie i węgierskie. To jeszcze dobrze, ponieważ gdyby ograniczono się na tutejszych rzeźników, to by już przeszłego tygodnia ceny spadły. Za najlepsze galicyjskie woły złr. 48 do 50. Spodziewać się można z pewnością że ceny pójdą w górę. Sprzedano wszystko. Krzysztofowicz, Caffé Stierböck Leopoldstadt.

## Ostatnie wiadomości.

W skutek wykrytych agitacyj moskiewsko-socjalistycznych w powiecie buczackim został uwięziony w Koropcu słynny pop Lew Macielinski i jakiś obcy pop moskiewski; znaleziono przy nim papiery. Śledztwo prowadzi się w Stanisławowie.

W wiedeńskiej Izbie poselskiej przyszła wczoraj pod obrady rezolucja, polecająca rządowi, aby w Trydencie (stolicy Tyrolu włoskiego) utworzył osobne sekcje krajowej rady szkolnej i wydziału krajowego, tudzież rozszerzył zakres działania urzędującego tam radcy dworu. Izba odrzuciła tę rezolucję, mimo że Tyrol włoski i jego reprezentanci należą do partji centralistycznej.

Do *Edöner* telegrafują z Belgradu jakoby oprócz Austro-Węgier i Rossja także doradzała Serbji nie naruszania pokoju. Ristić wraz z Omladiną z obawy by w razie naruszenia nie zostali skarceni przez monarchię, postanowili wzbudzić rozruchy na terytorjum austrjackiem(?), w jakowym celu ajenci pojechali tam przez Zemań. Natomiast *Lloyd* donosi z Belgradu, że tam większość rady ministrów postanowiła przystąpić do akcji, nawet narażając się na niebezpieczeństwo zajęcia przez obce mocarstwo. Książę nie jest zdecydowany.

Wielki książę Mikołaj z synem, w towarzystwie jenerała Niepokojczyckiego przybyli do Bukaresztu d. 15go bm. w południe. Na dworcu przyjmowali ich książę Karol z żoną, Bratiano, Kogolniczano i baron Stuart (konsul moskiewski.) Wielcy książęta odwiedzili księstwo Karolow i barona Stuarta i wrócili wieczór do Plojeszti.

Według nadeszłych wiadomości rossyjscy dostawcy nie chcą spełniać swych zobowiązań ponieważ otrzymują zapłatę bonami nie dającemi się zrealizować; z tego powodu występują na jaw wielkie trudności w zaopatrzeniu armii czynnej.

Z Konstantynopola telegrafują d. 15. maja rano. „W Dobruczy, dokąd się przeprawił przez Dunaj pod Potbachi korpus moskiewski, składający się z piechoty, konnicy i artylerji, przyszło już do walki."

Z Zary donoszą: Powstańcy spalili d. 13go maja wielkie koszary w Grabie, dwa blokhauzy, dwa magazyny i urząd cłowy w Zabci, nie znalazłszy oporu, gdyż stacjonujący tam żołnierze uciekli, zostawiając znaczny zapas amunicji i żywności.

Z Paryża telegrafują dnia 15. maja: W chwili gdy eskadra francuska odpływała z Villefranche, pękł kocioł fregaty pancernej: Revanche, 2 ludzi zginęło, 60 jest rannych. Austrjacki poseł w Wassyngtonie, hr. Hoyos, przybył dziś do Cherbourga.

*Moniteur* pisze: Wielu Francuzów, zamieszkałych w Egipcie, upraszało rząd, ażeby z powodu wzburzenia muzułmanów wysłał okręt wojenny do portów egipskich.

*Defense* ogłasza pismo hr. Władysława Platera, datowane z Zurychu 14. maja, protestujące przeciw wiadomości dziennika *Memorial*, jakoby on przygotowywał powstanie w Polsce, i oświadczające że każdy powstańczy ruch mógłby obecnie tylko zamiarom nieprzyjaciół Polski służyć i być pożytecznym. Chwila oswobodzenia jeszcze nie uderzyła.

## Telegramy „Dziennika Polskiego."

*Prywatne.*

**Bukareszt** 16. maja. Rumuni ostrzeliwali, a potem skonfiskowali węgierski okręt parowy „Clotilde". Drugi okręt węgierski został oddany pod dozór policyjny.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń** 16. maja. Dzienniki donoszą: Poseł dr. Herbst złożył przewodnictwo w klubie lewicy wskutek głosowania członków klubu nad rezolucją koncesji, dotyczącą wniosku dep. Prato o nadanie Tyrolowi południowemu administratywnej autonomji. Południowo-tyrolscy deputowani mają zamiar złożyć mandaty.

**Bukareszt** 16. maja. Izba zawotowała kredyt 10 miljonów franków na utrzymanie armji. Wczoraj była dwugodzinna bez przerwy kanonada pomiędzy Turtukajem a Oltenicą. W. ks. Mikołaj przybył tu wczoraj i przyjmował mieszkających tu Moskali, ajentów konzularnych, Bulgarów i ks. Karola z wielką serdecznością. Podczas wizyty tłum publiczności stał przed pałacem.

W południe ciężkie baterje moskiewskie pod Brailą robiły próby ze strzelaniem na tureckie miasteczko Maczyn po drugiej stronie Dunaju. Kule dosięgały. (?)

**Telegramy zbożowe** z dnia 15. maja.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 36 —; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 12·06; Berlin: Pszenica żółta na maj-czerwiec 260·50, żyto loco 172·00, okowita 52·80; Szczecin: pszenica na maj-czer. 250·00, rzepak na wiosnę 293·00; Paryż: mąka 159 kilo 70·50.

**Wiedeń,** 16. maja, 10 godz. 48 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Kredytowe | 134·25 | Akcje kolei Kar-Lud. | 201·— |
| „ Anglo-Austr. | 66 — | „ „ Połndn. | 74 50 |
| „ Unionsbank | —·— | „ Banku Fr Aust. | —·— |
| „ Vereinsbank | —·— | 20-frankówka | 10·34 |

Usposobienie: bez życia.

## Telegrafowane kursa wiedeńskie.

**Wiedeń,** 15. maja, 2 godz. 17 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 164 25 | Ung. Staats-Obl. 1877 | 58 75 |
| Akcje Węgier. Kred. | 116·— | Galic. Indemnizacja | 83·75 |
| „ Ang.-Austr. B. | 65 50 | 1864 Losy | 129 75 |
| „ Unionsbank | 43·— | Siedmiogr. kolej | 77·— |
| „ kolei Kar.-Lud. | 200·— | Verkehrsbank | 78 — |
| „ „ Północn. | 185·— | Tureckie Losy | 12 25 |
| „ „ Połndn. | 74·50 | Węg.-Gal. kolej | —·— |
| „ „ Alfölds. | 92·50 | Baubank-Actien | —·— |
| „ „ Elżbiety | 132·— | Staatsbahn | 222·— |
| „ „ Lw.-Cz. | 101·50 | Bankverein | 54·— |
| „ „ Węg. Pół. | 89·25 | Węgierskie Losy | 70 — |
| „ „ Rudolfa | 103·50 | Reichsmark | 63 35 |
| „ „ Albrechta | —·— | Rossyjskie banknoty | 1 39 |

Usposobienie: spokojne.

**Wiedeń,** 15. maja.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Jed. dług pań. w bank. | 58·10 | Londyn | 128 85 |
| „ „ „ „ sreb. | 64·20 | Srebro | 113·30 |
| Renta w złocie | 70·50 | 20-frankówka | 10·33 |
| Losy pożycz. z r. 1860 | 107·— | Dukat ces. men | 6·18 |
| Akcje banku narod. | 770·— | 100 marek niemiec. | 63·35 |
| Akcje banku kredyt | 134·60 | | |

Przyjechali do Lwowa dnia 16. maja.

**Hotel Zorza.** A. hr. Czosnowski z za kordonu, W. Morawski z Podola, W. Skrzyński z Krościenka, C Sozański, z Kornalowic, E. Stone z Wiednia.

**Hotel Angielski.** S. hr. Komorowski z Korsowa, A. Łukasiewicz z Bohorodczan, S. Rucki z Motycz, T. Wasilewski z Sienkowa.

**Hotel Warszawski.** L. Czechowicz z Mostów, K. Bogdanowicz z Ottyni.

| Lwów, z Izby handlowej. Dnia 15. maja. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł. | 203 — | 200 — |
| „ Lw.-Czern. à 200 zł. | 104 — | 101 — |
| Banku Hip. gal. à 200 zł. | 216 — | 212 50 |
| „ Kred. gal. à 200 zł. | 216 — | 212 — |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. Kred. gal. 5% w. a. | 82 75 | 81 50 |
| „ „ „ 4 „ „ | 76 75 | 75 50 |
| „ „ „ 5 „ „ | 82 75 | 81 50 |
| Banku Hipotecz. galic. 6% | 87 50 | 86 — |
| **III. Listy dłużne za 100 zł** | | |
| Gal. Zakł. kred. włośc. 6% | 89 — | 87 — |
| Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal i Buk. 6% los. w 15 l | 91 20 | 90 10 |
| Tow. kred. miejs. 6% w 15 l | — — | — — |
| **IV. Obligi za 100 zł** | | |
| Indemnizacyjne galicyjsk. | 85 — | 83 50 |
| Pożyczki kraj. 1873 à 6% | 91 — | — — |
| Losy miasta Krakowa | 15 50 | 14 — |
| „ „ Stanisławowa | 20 — | — — |
| **V. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 6 15 | 6 — |
| „ cesarski | 6 20 | 6 06 |
| 20 frankówka | 10 40 | 10 27 |
| Pół imperjał rossyjski | 10 75 | 10 40 |
| Rubel rossyjski srebrny | 1 80 | 1 70 |
| „ „ papierowy | 1 42 | 1 39 |
| 100 marek niemieckich | 64 10 | 63 10 |
| Srebro za 100 zł. | 114 50 | 112 50 |
| Kupony w sreb. za 100 zł | 114 — | 112 — |
| **Wiedeń, 14 maja.** | | |
| 5% zjedn. dług państ. bank. | 58 20 | 58 05 |
| „ „ „ „ srebr | 64 20 | 64 — |
| Renta w złocie za 100 pap. | 73 45 | 73 25 |
| Oblig. indem. Niż. Austr | — — | 103 — |
| „ „ czeskie | — — | 103 — |
| „ „ węgierskie | 72 25 | 71 25 |
| „ „ galicyjskie | 84 75 | 84 — |
| „ „ bukowińsk | 80 — | 79 — |
| „ „ siedmiogr | 69 — | 68 — |
| Węg. poż. kol. 300 fr 120 zł | 94 — | 93 — |
| **Listy Zastawne.** | | |
| Banku narod. listy | 95 60 | 95 45 |
| Galicyjskie | — — | — — |
| [illegible] | 82 — | 81 — |
| Zakł. kred. włośc | 82 — | 81 — |
| Kred. miej. 4% w 15 l | 88 — | 86 |
| Węgierskie listy | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Zakładu kredyt. austr. | 106 50 | 106 — |
| 5 „ Domen państw. 120 zł. | 138 — | 136 50 |
| **Pożyczki loteryjne.** | | |
| Losy pożyczki z roku 1839 | 297 — | 295 — |
| „ „ „ 1854 | 103 — | 102 50 |
| „ „ „ 1860 | 107 25 | 106 75 |
| 1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 | 117 — | 116 — |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 130 50 | 129 75 |
| „ prem. pożycz. węgier. | — — | — — |
| „ Comorente | 21 | 20 — |
| „ Kredytowe | 154 75 | 154 25 |
| „ Żegl. par. na Dunaju | 94 50 | 93 50 |
| „ księcia Salm | 37 50 | 36 50 |
| „ „ Palfy | 27 — | 26 — |
| „ „ Klary | 31 50 | — — |
| „ br. St-Genois | 24 75 | 24 25 |
| „ miasta Budy | 30 — | 28 — |
| „ ks. Windischgrätz | 24 25 | 23 50 |
| „ hr Waldstein | 23 50 | 22 50 |
| „ br. Keglevich | 12 50 | 11 50 |
| „ Rudolfa | 13 50 | 13 — |
| „ tureckie 400 franków | 12 75 | 12 25 |
| **Akcje bankowe i przemysł.** | | |
| Banku narod. austr. | 772 — | 770 — |
| Zakładu kredytowego | 134 70 | 134 50 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 308 — | 306 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1856 | 18 2 |
| „ rządowej fr. a. | 222 50 | 221 50 |
| „ zachod. o. Elżbiety | 132 — | 131 50 |
| „ Południowej | 75 50 | 74 50 |
| „ Galicyjskiej | 200 50 | 200 — |
| „ Czerniowieckiej | 102 50 | 102 — |
| „ Albrechta | — — | — — |
| „ węg. północ.-wsch. | 89 50 | 89 — |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 104 — | 103 50 |
| „ Alföld.-Fiumańskiej | 93 — | 92 50 |
| „ Koszycko-Boguszał. | 82 50 | 81 75 |
| „ Siedmiogrodzkiej | 77 50 | 76 50 |
| „ Cisańskiej | 160 — | 159 50 |
| „ wschod.-węgierskiej | — — | — — |
| „ austrj.-północ.-zach. | 109 — | 108 — |
| „ Franciszka-Józefa | 114 25 | 113 75 |
| Banku anglo-austrjac. | 65 75 | 65 25 |
| Zakładu kred. węgier. | 117 — | 116 50 |
| Banku franko-austrjac. | 10 — | — — |
| „ galic. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| Banku kred. gal. | — — | — — |
| „ galicyj. hipotecz. | — — | — — |
| „ dla obrotu części | 74 — | 73 — |

| Obligi pierwszeństwa. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei koszycko-bogum. | 64 80 | 64 50 |
| „ państwow. 500 fr. | 158 — | 156 — |
| „ Emisja z r. 1867 | 147 — | 146 — |
| „ południow. 500 fr | 113 — | 112 75 |
| „ Bony 1875-76 6% | — — | — — |
| „ p. o. F. 100 zł. m.k. | 102 25 | 101 75 |
| „ „ 100 zł. w.a | 98 50 | 97 50 |
| „ „ w srbr. 5% | 107 — | 106 50 |
| „ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w.a. | 84 — | 82 — |
| 5% w srebrze | — — | — — |
| „ galic. Kar.-Lndw. 300 zł. w. a. w srb 5% za 100 zł. | 101 75 | 101 25 |
| Emisja II. | — — | 99 — |
| „ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100 | 74 — | 73 50 |
| Emisja z r. 1867 | 72 50 | 71 50 |
| „ Siedm. 200 zł. w. a | 6 75 | 76 25 |
| „ ks. Rudolfa 300 zł w sr. 5% za 100 zł | [illegible]3 — | 72 50 |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł. | 88 — | 86 — |
| **Waluty.** | | |
| Cesarskie korony | 6 20 | 6 19 |
| „ dukat na wagę | 6 16 | 6 14 |
| 20-frankówka | 10 36 | 10 35 |
| Suwereny angielskie | 12 96 | 12 90 |
| Imperjały rossyjskie | — — | — — |
| Srebro | 113 50 | 113 35 |
| Srebro kupony | — — | — — |
| Bank. państw. Niemie za 100 marek | 63 60 | 63 50 |
| Rubel pap. | 1 41 | 1 40 |

| Warszawa, 10. maja. | rb. kp. | rb. kp. |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1ej serji | — — | 95 — |
| „ „ 2ej serji | — — | 95 — |
| kupon | — — | 154 4/9 |
| „ „ nowe | 92 40 | 92 10 |
| kupon | — — | 193 4/18 |
| „ likwidacyjne | 80 55 | 80 25 |
| kupon | — — | 177 7/8 |
| Kolej warszaw.-wied. | — — | — — |
| „ „ bydgos | — — | — — |
| Ros. pożycz. prem. 1864 | — — | — — |
| „ „ „ 1866 | — — | — — |

# PARASOLKI

damskie od 80 cnt. do 10 złr.

3942 4 0 (4)

**Miniardis, Point-Laces** i inne najnowsze Krepinki do robót friwolitowych, Wzorki i Ceratkę gumową do tejże roboty, Szydełka. Widełka, Łudki i Pierścionki, **Nożyczki z fabryk angielskich** do haftu i do krawieczczyzny, Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

**Liście do robienia kwiatów,** Środki, Owoce, Trawki, Mech, Łyczko, Rosę, Farby w płynie i proszku, Batyst, Papiery, Bibułki, Bawełnę zieloną, Pędzle, Sprężynki, Drucik, Szczypczyki, Pałeczki i maszynki wszelkie do odciskania kwiatów i liści.

**Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej.**

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGZYN DAMSKI

## Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

---

Apteka pod „Węgierską Koroną"

**J. PIEPESA**

we Lwowie.

SŁYNNY

**ELIXIR STRASSKIEGO**

wyborny ten płyn wzmacnia dziąsła, uchyla nieprzyjemny odór ust i przytłumia w oka mgnieniu najsilniejszy ból zębów.

Cena flakonika **50** cnt.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się bezzwłocznie. 3529 28—0

Odsprzedającym znaczny rabat.

---

## J. P. KUZMANY

ul. Jagiellońska l. 7 we **Lwowie,**

3909 poleca 29—30

**wszelkie wyroby cukrowe,**

wszystkie gatunki

**ciasteczek do herbaty,**

sprzedaje hurtownie i pojedyńczo.

Cenniki na żądanie franko.

---

Niniejszem pozwalam sobie przesłać zawiadomienie, że przeniosłem kancelarę moją w Wiedniu na

**Stefansplatz Nr. 10.**

**Dr. Bronisław Zakrzewski**

adwokat nadworny i sądowy.

4005 5—10

---

Z istniejących dotychczas najpiękniejsza i najlepsza własnego wyrobu.

*Nagrodzona srebrnym medalem,* trwałością przewyższa am rykańskie i wiedeńskie

3826 5—10

**Kauczukowa podłoga**

**Zapuszczania masa do**

Do nabycia: w Stanisławowie K. Kopacz; w Zaleszczykach K. Sanocki; w Czerniowcach Ign. Schnirch; w Samborze B. Żuławski; w Tarnopolu A. Morawetza Spadkobiercy, w Podwołoczyskach w hotelu G. Morawetza; w Husiatynie P. Görtz.

Do nabycia: w Wiedniu L. Bresany, Weihburggasse 27; w Pradze J. Preissig, Heinrichgasse; w Bernie F. Schmiedt; w Krakowie K. Okonia, F. Fischer, M. Jaworucki, A. Suski; w Tarnowie F. Leszczyński; w Rzeszowie J. Schnitzer i Spł.; w Przemyślu E. Machalski; w Jarosławiu K. Zabłocky.

**w czterech kolorach:**

Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2. jesionowa, Nr. 3. orzechowa, Nr. 4. mahoniowa z załączeniem sposobu użycia takwej.

**Funt wystarczający na jeden wielki pokój, kosztuje 1 złr.**

Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku

**FR. SCHUBUTHA i SYNA, Lwów, Rynek 45.**

---

## ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE

(CANABIS INDICA)

**PP. GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, **miały zawsze za podstawę** *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

**Niedawne doświadczenia** dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, **że konopie indyjskie z Bengalu** (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia **przeciw tej słabości,** jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, **zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.**

**Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.**

*Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.*

---

**1839.** r. Promesy, Ciągnienie serji l. czerwca. Główna wygr. 280000 złr., po **10** złr. i stempel.

**1864.** r. Promesy, Ciągnienie **1. czerwca.** Główna wygr. 200000 zł., po złr. **3·50** i stempel.

**Obie razem tylko 14 złr.**

***Ostatnie ciągnienie serji losów z r. 1839. z wygranemi przeszło na ośm milionów złr.*** 4905 1—13

Przy **zadatku 20 złr.** dostarczamy 5. czerwca po wypłacie reszty **złr. 150** jedną w **serji wyciągniętą** piątkę losu z r. 1839. i według umowy po tej **samej cenie** także i w ratach miesięcznych.

**Nyttrai & Comp., Wien,** Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

---

## Instytut naukowy wojskowy

przygotowuje do egzaminów na **jednorocznych ochotników,** t. j. takich, którzy nieukończywszy szkół przepisanych, chcą zostać jednorocznymi ochotnikami. Umieszcza **uczniów prywatnych** i uczęszczających do **szkół publicznych** w swoim pensjonacie i przyjmuje także dochodzących na **korepetycje.** Przygotowuje do egzaminów na **oficerów rezerwowych.** Zgłaszać się można co dzień od godziny **4.** po południu. 4071 3—0

**Koestlich,**

przełożony Zakładu ul. Ormiańska l. 16.

---

# Pensjonat.

Z rozpoczęciem nowego 1877/8 roku szkolnego otwieram u siebie pensjont dla 5 lub 6 uczniów gimnazjalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę i korepetycję z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem.

Bliższa wiadomość we Lwowie ulica Łyczakowska l. 32 I. piętro. 3—0

**Dr Z. Rościszewski.**

---

# Piękna realność

z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł — Wiadomość w Admin. „Dzien. Pol." 3964 8 0

---

# Wieś

**do sprzedania,** obwód Jaworów, ornego pola 300 morgów, łąk 100, lasu 600, młyn i propinacja 2000 zł., ulica Wałowa l. 13, drugie piętro. 4083 3-15

---

## Między Stryjem i Skolem

począwszy od 1 czerwca 1877 będzie kursować dzienna poczta osobowa — Należytość ze Stryja do Skolego lub odwrotnie wynosi od osoby 1 zł. 52 ct.

---

Niezawodną prezerwatywę

przeciw

# DYFTERJI,

która przez skutek swój cudowny i pewny, wszechstronne sobie uznanie wyjednała ma ciągle w zapasie i rozsyła wraz z przepisem użycia na zamówienie — bezzwłocznie pocztą za zaliczką lub poprzedniem przekazaniem należytości zł. 1·10 z opakowaniem, wynalazca 4078 3—6

***Emil Nowicki,***

aptekarz w Wojniłowie.

---

# Podziękowanie.

Niech to nie uraża skromności J. W. Państwa hrabiostwa Baworowskich z Koltowa, że się ośmielamy, nie mogąc osobiście złożyć naszego serca przepełnionego wdzięcznością uczucia, publicznie oddajemy hołd winny i podziękowanie za udzielenie nam powtórnie drugich 100 sążni ☐ ziemi na wybudowanie kaplicy i szkółki dla nas i dzieci naszych w Podwołoczyskach; a uzupełniając JW. Państwo swoją wspaniałomyślność, jeszcze i materjał budulcowy na pokrycie tegoż kościółka udzielić nam raczyli. Słowy wyrazić nasze uczucia nie jest w naszej mocy, ale Bóg te ofiary tak hojnie nagrodzi i do odległych wieków potomności poda, a błagalne modły w tymże przybytku Boga korzących się uproszą dla wspaniałomyślnych dawców spełnienie wszelkich ich życzeń i oczekiwań.

Przy tej sposobności niech nam wolno będzie oraz złożyć podziękowanie Wnemu Panu Wincentemu Malinie, pełnomocnemu rządcy i zastępcy JW. Państwa Baworowskich, iż tyle przyczynia się do wyjednania nam łaskawych względów, a twoim przedstawieniem potrzeb naszych nastręcza JW. Państwa hrabiostwa do coraz większych poświęceń i ofiar. Bóg mu zapłać i odwdzięcza Jego uczynność.

Podwołoczyska dnia 13. maja 1877.

**Józef Spaar,** naczelnik stacji w imieniu całego grona urzędników kolei żelaznej w Podwołoczyskach. **Ks. Antoni Szersznik,** pleban stacji w Podwołoczyskach. 4097 1—1

---

# Magister farmacji

posiadający 20 kilku letnią praktykę, będąc prowizorem odpowiedzialnym po 6 – 8 lat w większych miastach Galicji w pierwszych aptekach, poszukuje od września b. r. takąż samą posadę. Może także złożyć kilka tysięcy kaucji.

Bliższe porozumienie może nastąpić listownie przez pana Dr Kraśnickiego poste restante Lwów.

---

# Podziękowanie

**Wmu Michałowi z Dębia Dębskiemu w Tarnopolu**

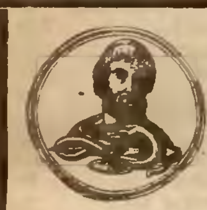
Przez dłuższy czas cierpiała córka nasza na okropny ból zębów, który nietylko z mocnem łupaniem głowy połączony był, ale nawet słuch i wzrok ubezwładnił. Wszystkie te cierpienia usuniete zostały w kilkunastu minutach kroplami Twemi, Panie, przy osobistej wskazówce Twojej.

Ponieważ odtąd żadne cierpienie nie zaniepokoiło nasze dziecko, dla tego zniewoleni prawdziwą wdzięcznością, składamy Ci, szlachetny mężu, najszczersze podziękowanie nasze wraz z publicznem uznaniem, istotnie cudownej własności kropli Twoich i zostajemy z dozgonną wdzięcznością zawsze obowiązani.

Lwów, w kwietniu 1877. 4090 1—3

**Hipolita i Klemens Wiercińscy.**

---



## Choroby włosów wszelkiego rodzaju,

jako to wypadanie, płowienie, tworzenie się łuski, leczy w krótkim czasie, bez uciekania się do lekarskiego traktowania

**Olejek taninowy Dr. Moras.**

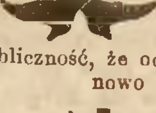
Flakon wraz ze sposobem użycia 2 złr.

**NB. Po największej części wystarcza jedna flaszka.**

Otrzymać można we **Lwowie** u **Zygmunta Ruckera,** w aptece pod „Srebrnym Orłem," ulica Krakowska. 3994 4—20

wzmacnia porost włosów.

---



# Ogłoszenie.

Zawiadamiam wysoką szlachtę i szanowną Publiczność, że od 11. marca został otwarty nowo założony główny

# skład obuwia

**dla dam i dzieci,**

pod l. 4, w głównym Rynku, czarna kamienica, obok handlu złotniczego p. Völkera,

nadmieniając, że obuwie na składzie tylko się znajduje z własnego wyrobu, z materjałów jak najlepszych, tak krajowych jako też i zagranicznych, po cenach bardzo przystępnych.

Wszelkie zamówienia tak w miejscu jako też i na prowincji jak najstaranniej uskuteczniają się w najkrótszym czasie. Obuwie niedogodne przyjmuję napowrót, na żądanie rozsyłam cenniki gratis.

**J. ARBASZEWSKI**

4030 właściciel magazynu. 5—5

---

# Korzeń mydlany

do **mycia owiec** przed strzyżą poleca po najumiarkowańszej cenie handel

**O. T. WINCKLER**

we Lwowie. 4105 1—3

---

# Ostrzeżenie.

Ponieważ w obieg puszczone zostały krople wynalazku mego „Dębskiego cudowne krople do zębów," podrabiane i fałszowane przez ludzi niepowołanych i nieupoważnionych, azatem oświadczam publicznie, że tylko te krople są prawdziwe i skuteczne, które firmą c. k. apteki obwodowej do Wgo Dra chemii Antoniego Buchelta w Tarnopolu należącej a poprzednio Wmu Fr. Jamrógiewiczowi wydzierżawionej, jako też pieczęcią herbową wynalazcy są zaopatrzone, i że przeciw takim nadużyciom kroki sądowe poczynić, a fałszerza publicznie wymienić zmuszonym będę, ażeby siebie od nieprzyjemności a publiczność od obałamucenia uwolnić.

Tarnopol, w maju 1877. 4099 1—3

**Michał z Dębia Dębski.**

---

Codziennie dwukrotna komunikacja pocztowa i stacja telegraficzna.

## Trenczyn-Teplic

**w Węgrzech.**

3 i pół godziny od stacji kolejowej Waagneustadtl (Waagthalbahn) odległy.

Od wieków **sławne** termy siarczane od 29 do 32° R. przeciw podagrze, reumatyzmowi, newralgii, sparaliżowaniu, chorobom skórnym i kostnym, syfilis, szkrofułom. — Początek sezonu 1-go maja. — Owcza serwatka, wody mineralne, kąpiele z igieł sosnowych i żelazne, zakład leczenia zimną wodą, wiele z komfortem urządzonych hotelów i domów prywatnych, dobre restauracje i kawiarnie, codzienne przedstawienia w teatrze, dobrze obsadzona orkiestra, przechadzka w miejscu ogrodzonem, salon do czytania z wielu dziennikami, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, dwaj kąpielowi lekarze i apteka są P. T. publiczności na usługi. Dalszych informacyj udziela 3933 11—20

**Zarząd kąpielowy.**

---



**Dr. Fr. Lengila**

# Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, który cieczy z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inną część skóry, **to się do rana oddzielą prawie niezmacznie łuski, pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białość, świeżość i delikatność, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. — Cena słoika z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej 3729 10 12

Składy: we **Lwowie** w apt. Zygm Ruckera, „pod Srebrnym Orłem"

---

**APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE, DEKOKT z ziółek zdrowia** p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy,** hysterje, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 3689 18 52

---

# SYROP

z

# CHINY i ŻELAZA

**GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,**

*8, ulica Vivienne.*

**Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt. ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.**

**Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.**

**Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.**

---

# Magazyn Nowości

pod firmą:

# LEON FEINTUCH

## we Lwowie,

przy placu Marjackim, w nowym gmachu Banku Hipotecznego, vis-à-vis Hotelu Gorge'a,

**poleca:**

wielki wybór najnowszych PARASOLEK en tout-cas.

**Wyroby z bronzu** ciemnego i złoconego, jakoto: garnitury kompletne na biurka damskie i męskie, kandelabry i zegary, figury na kominki, pojedyńcze kałamarze, lichtarze, popielniczki itp. przedmioty.

**Wyroby z porcelany i szkła** francuzkie.

**Majoliki** angielskie i francuzkie.

**Wyroby z drzewa i skóry,** jako to: necesserki do robót damskich, necessery damskie i męskie, teki do papierów.

**Albumy** i ramki do fotografij od zł. 1·50 do najdroższych.

**Pugilaresy, portmonetki, cygarniczki** itp.

**Lornety** teatralne i polne od zł. 10 do najozdobniejszych.

**Kufry** i **torby** z urządzeniem i bez, dla dam i mężczyzn.

**Wachlarze** balowe w wielkim wyborze od 1 zł. do najpiękniejszych.

**Kwiaty** francuzkie w wielkim wyborze.

**Rękawiczki** o 2, 3, 4 i 6 guzikach, wiedeńskie, francuzkie i angielskie

**Krawaty i szaliki** męzkie i damskie w wielkim wyborze.

**Kapelusze** męzkie filcowe angielskie od pp. Christis w Londynie po zł. 2·75, 4, 5, i 6·50. Cylinry francuzkie i angielskie. Kapelusze składane (chapeaux mécaniques) po zł. 8·50, 10 i 12.

**Koszule** męzkie białe po zł. 4.

**Koszule kolorowe** tylko z prawdziwego „Oxforth shirting" w wielkim wyborze kolorów i deseni najnowszych.

**Kołnierze i mankiety** webowe angielskie i shirtingowe.

**Skarpetki** i **pończochy** niciane fil d'Ecosse, wełniane i jedwabne, oraz pończochy damskie fil d'Ecosse i jedwabne ajourowe i haftowane.

**Gorsety** francuskie po zł. 2·75, 4, 5 i 6·50.

**Szale damskie** (Hymalaya) angielskie.

**Chustki** fularowe i batystowe od zł. 4·50 do 39 za tuzin.

**Wielki wybór kaftaników** wełnianych od zł. 1·50 do najlepszych jedwabnych.

**Kołdry** i **pledy** angielskie w wielkim wyborze, począwszy od zł. 8 do 100.

**Płaszcze** angielskie gumowe w najlepszym gatunku, po zł. 12, 14, 16, 18, 20 itd.

**Parasole** angielskie i francuzkie jedwabne po zł. 5, 6, 7, 8, 9 i 10 do najlepszych paragon o 12-tu i 16-tu prętach stalowych.

**Kamasze** skórzane i watterprof angielskie do polowania i konnej jazdy, w wielkim wyborze.

**Kalosze** męskie i damskie angiel.

**Laski** i **szpicruty.**

**Papier** listowy (papier de fantaisie).

**Scyzoryki, brzytwy** i **nożyczki** angielskie.

**Wszelkie artykuły do toalety.**

**Wielki wybór** najnowszych wzorów **biżuterji** francuskiej i angiels.

Wielki skład prawdziwej **perfumerji** francuskiej i angielskiej, li tylko z fabryk renomowanych za granicą. 4032 5—6

**Skład wody kolońskiej** we flaszkach po ct. 50, zł. 1, 1·50 i 3.

**Ceny stałe umiarkowane.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

---

# ZAKŁAD LECZNICZY

**w Sassowie,**

mila gościńcem od kolei, stacja Złoczów, otwartym będzie

**około 20. maja b. r.**

Leczenie wodą, elektryką, gimnastyką, inhalacją, mlekiem. Zakład leży nad Bugiem, w pośród tysięcy morgów lasu sosnowego. Wyborne miejsce do użycia wód mineralnych.

4044 5—5 **Dr. Kurzbauer.**

---

# KAPELUSZE

najmodniejsze paryskie i wiedeńskie przywiozłam w wielkim wyborze, jako też: **ubiorki, czepeczki, negliżyki i inne stroje** polecam Szanownym Paniom

**G. MALICKA**

we **Lwowie,** plac Kapituły l. 5.

Zamówienia na prowincję zaraz uskuteczniam. 4073 3 3

---

Stacje kolei żelaznej Karola-Ludwika **Tarnów** (10 godzin), **Rzeszów** (8 god.) Z tej stacji codziennie poczta osobowa do samego Zakładu. Stacje kolei Przemysko-Łupkowskiej: **Zagórz** (4 god.)

# IWONICZ

## Zakład zdrojowo-kąpielny.

400 pokojów gościnnych. Wielki hotel. Cztery publiczne restauracje. Wspaniałe nowe łazienki. Wszelkiego rodzaju kąpiele. Łaźnie parowe. Apteka. Skład wód mineralnych. Zakład gimnastyczny. Kąpiele zimne. Pływalnia. Mleko, żentyca, kumys. Przyrząd Waldenburga. Powietrze zgęszczone i rozrzedzone. Leczenie wziewne. **Kąpiele piaskowe** (Sandbader). Urocza okolica górska. Wyborne górskie powietrze 405 metr. nad poziomem morza. Pyszny park 800 morgów powierzchni. **Czytelnia książek i gazet** urządzona przez pana Bełzę księgarza we Lwowie. Orkiestra. Wspaniała sala balowa. Reuniony i bale. Wycieczki w okolice. Arena na teatr letni. Fotograf. Sklepy i bazary.

**Szpital zdrojowy dla ubogich.**

Zamówienia na mieszkania i powozy przyjmuje **Zarząd Zakładu w Iwoniczu,** który udziela wszelkich bliższych objaśnień, opisów, broszur franko i gratis. 4035 3—4

Pora zdrojowa od 1. czerwca do 1. października.

Urząd pocztowy i telegraficzny w Zakładzie. **Na żądanie Zarząd Zakładu wysyła powózki do stacyj kolei żelaznej: Zagórz, Tarnów.**

---

TARNOWSKA

# fabryka krochmalu i syropu

## jest do sprzedania.

Zakład ten obejmuje około $6\frac{1}{2}$ morga ziemi, z czego na zabudowania około 1,200 kwadrat. sążni, czyli około 4,000 kwadrat. metrów wypada, — przylega do kolei Karola-Ludwika i z dworcem tejże, jako też i z Tarnowsko-Leluchowskim szynami jest połączony.

Posiada zbiorniki na wodę, podziemne wodociągi i basen do filtrowania wody, może być na różne fabryczne zakłady urządzony. 4103 1–2

Bliższe szczegóły podaje fabryka w **Tarnowie.**

---

# Tarnowski Dom Komisowy i J. Chylewski

objąwszy zarząd tarnowskiej

**fabryki machin i narzędzi rolniczych**

**wraz z odlewarnią,**

przyjmują zamówienia tak na machiny własnego wyrobu, jako też sprowadzić się mające drogą komisową pod warunkami najprzystępniejszemi. 4104 1 m

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.